Nr. 328. We Lwowie Czwartek dnia 24. Listopada 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiseiki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Niemieckie orędzie cesarskie.

Lwów 23. listopada.

Obawa ta była nieuzasadnioną. Kto cokolwiek przynajmniej jest obeznany z dzisiejszemi stosunkami politycznemi w Niemczech, kto zna tendencje nowego kursu, dla tego nie było ani na chwilę tajnem, że malowanie djabłów na ścianie i straszenie wojną wyszło już z mody. Pod tym względem różni się era Capriviego od ery Bismarka. Stary kanclerz, gdy chciał skłonić parlament do nowego wydatku wojskowego, gdy potrzebował reformy, która była cokolwiek za kosztowną, gromadził na horyzoncie politycznym, dotychczas jasnym i spokojnym, brzemienne, czarne chmury i wywoławszy w ten sposób dość strachu w opinji publicznej, mógł być pewnym, że parlament pod grozą wojny uchwali to, czego on chciał. Po zapadłej uchwale chmury się rozstępowały i słońce pokoju pełnym jaśniało znów blaskiem, szląc snopy światła i ciepła na uśmiechnięte i rozpromienione twarze poczciwych a.. oszukanych prawodawców narodu niemieckiego. Z ustąpieniem żelaznego kanclerza i ten zwyczaj ustał. Olbrzymie hałaśliwe „tam-tam“, którem ongi Kalchas wywoływał grzmoty, rzucono między rupiecie. Bywają dzisiaj w polityce szczerszymi. Dlatego generał Caprivi, w celu zjednania sobie opinji publicznej dla reformy, nie straszy i nie grozi wojną. Nie robił on tego dotychczas i to mu bezwarunkowo należy poczytywać za zasługę, dlatego też płonną i zbyteczną była obawa, by cesarz Wilhelm miał przedstawiać międzynarodową sytuację polityczną w świetle, gorszem i groźniejszem, aniżeli ona zasługuje. Wobec tego i zadowolenie, jakie wrzekomo ten ustęp mowy tronowej wywołał, wydaje się nam nieuzasadnionem i — sztucznem. Niemcy potrzebują koniecznie pocieszenia i szukają go nawet tam, gdzie go absolutnie nie ma. Nie możemy im tego jednak brać za złe. Potrzebują oni tego pocieszenia koniecznie, bo to, co ich czeka, istotnie nie jest pozazdroszczenia godne. To prawda, że los reformy wojskowej nie jest jeszcze rozstrzygnięty, że jej obrońcy niejedną jeszcze gorącą będą musieli stoczyć walkę, że opozycja wszelkich użyje sił i środków, by nie dopuścić do nałożenia na naród niemiecki tak olbrzymiego ciężaru; jeżeli jednak oznaki nie mylą, wszelkie te wysiłki będą bezowocne i bezskuteczne. Reforma wojskowa będzie przeprowadzona. Może dlatego cesarz Wilhelm nie uważał za potrzebne dużo o reformie mówić.

Cesarz Wilhelm zagaił osobiście mową tronową parlament niemiecki. Spodziewano się po tej mowie bardzo wiele. Wiadomo powszechnie, że sesja parlamentu ma być poświęcona przedewszystkiem sprawie reformy wojskowej, która już od dłuższego czasu utrzymuje w ciągłem naprężeniu umysły polityczne nietylko w Niemczech, ale także po za ich granicami. Owoż liczono na to, że cesarz tej najważniejszej ze spraw niemieckich główną w swojej mowie tronowej poświęci uwagę, że nią się przedewszystkiem zajmie, że w szczególności w sposób autentyczny poda przyczyny, które rząd rzeszy skłaniają do domagania się tak olbrzymiej i kosztownej, a zarazem uciążliwej i niesympatycznej reformy.

Nadzieje te zostały zawiedzione i orędzie cesarza Wilhelma wywołało jeno pewne rozczarowanie. Pojmujemy bardzo dobrze, że mowa tronowa, która z natury rzeczy dotykać musi przynajmniej w zarysie wszystkich spraw, jakie oczekują załatwienia ze strony parlamentu, nie może się szczególnie zajmować jedną sprawą — niemniej jednak tym razem wyjątek byłby uzasadniony, bo sprawa wojskowa jest nadzwyczajną i wyjątkową. Owoż to się nie stało. Prócz zwykłego i tuzinkowego frazesu, że postępy militarne innych państw zmuszają Niemcy do znamienitego powiększenia swych sił zbrojnych, cesarz Wilhelm na nic więcej się nie zdobył. Jest to stanowczo za mało i nie stoi w żadnym stosunku z wielkością i doniosłością zamierzonej reformy, ani do rozmiarów ofiar, jakie ona nakłada, ani też do wielkości dyskusji, jaką sprawa już dotychczas, nim jeszcze weszła do parlamentu, wywołała. Wierzymy więc o tętnie, że naród niemiecki jest do pewnego stopnia rozczarowany. Nie znajduje on nawet za to kompensaty w tych ustępach mowy tronowej, które mogłyby wywołać zadowolenie.

Telegram z Berlina donosi, że słowa cesarskie o dobrych stosunkach z państwami ościennemi i o pokojowej sytuacji europejskiej dobre wszędzie zrobiły wrażenie, zwłaszcza, gdy się obawiano, że cesarz gwoli korzystniejszego usposobienia opinji publicznej dla zamierzonych reform wojskowych gotów użyć dla malowania sytuacji politycznej barw ciemniejszych.

Stan fundacyj stypendyjnych i dobroczynnych.

Fundusze stypendyjne, pozostające pod zarządem Wydziału krajowego, zwiększają się z każdym rokiem wskutek nowych zapisów, a mimo to bardzo wiele młodzieży, nie mającej istotnie środków do życia, walczy w szkołach z biedą i o własnych siłach kończy nauki.

Stan majątku zarodowego w funduszach stypendyjnych wynosił z końcem czerwca 1892 r. w efektach 3,478 895 zł. 73 ct., w dobrach i realnościach 149.147 zł. 83 ct., w należytościach czynnych 56 848 zł. 45 ct.

Ogółem wynosi zatem stan majątków zarodowych funduszów stypendyjnych 3.684 892 zł. 01 cent.

Ponieważ z końcem czerwca 1891 wynosił stan majątków zarodowych tych funduszów 3,656.540 zł 38 ct, przeto okazuje się, że w ostatnim roku stan majątków zarodowych funduszów stypendyjnych powiększył się o 28.351 zł. 63 centów.

Prócz powyższych funduszów stypendyjnych, znajdują się w administracji Wydziału krajowego jeszcze inne fundacje naukowe i dobroczynne, przeznaczone na różne cele.

Stan tych funduszów wynosił z końcem czerwca 1892 roku sumę 2,656.288 zł. 88 ct. Ponieważ z końcem czerwca 1891 stan tych funduszów wynosił sumę 2,622.743 zł. 64½ ct., przeto okazuje się, że w ciągu roku zwiększył się o 33.545 zł. 23½ ct.

Do wykazanego powyżej stanu fundacyj naukowych i dobroczynnych w sumie 2,656.288 zł. 88 ct., doliczywszy stan majątków zarodowych funduszów stypendyjnych w sumie 3,684.892 zł. 01 ct. — okazuje się, że wszystkie fundacje wynoszą sumę 6,341.180 zł. 89 ct., a w porównaniu z rokiem 1891 zwiększył się ich majątek o 61.896 zł. 86½ ct.

W ciągu ostatnich miesięcy przybyły Wydziałowi krajowemu nowe fundacje już aktywowane z majątkiem przeszło 50.000 zł. Wliczając i te fundacje, okaże się, że **stan majątkowy wszystkich fundacyj, pod zarządem Wydziału krajowego pozostających, wynosi dziś pokaźną cyfrę około siedmiu miljonów zł.**

Za wiele prawników?

II. Jeżeli działom służby państwowej przeciwstawimy stan adwokatów i notarjuszów, spostrzeżemy wręcz przeciwne zjawisko.

Adwokatura, nie wiązana żadną przez państwo ściśle postanowioną ilością posad, była przedewszystkiem tym działem służby publicznej, do którego garnęła się część młodzieży prawniczej, która ukończywszy nauki, nie chciała lub nie mogła poświęcić się służbie rządowej, wymagającej z reguły przez pewien czas praktyki bezpłatnej. Nadto szeregi adwokatów zwiększają ci prawnicy innych zawodów, którym ustawy po pewnej ilości lat w służbie państwowej przyznają zupełną lub łatwo uzupełnić się dającą kwalifikację adwokacką.

Gwałtowny wzrost liczby adwokatów wykażą najwymowniej cyfry, zaczerpnięte ze statystycznych wykazów ministerstwa sprawiedliwości.

I tak:

Było adwokatów w roku	w państwie	w Galicji	kandydatów adwokackich w państwie	kandydatów adwokackich w Galicji
1885	2560	337	1485	291
1886	2639	359	1577	359
1887	2708	377	1633	399
1888	2791	391	1722	438
1889	2907	428	1767	455
1890	3007	454	1812	472

Cyfry te są bardzo wymowne. W przeciągu lat sześciu liczba adwokatów w państwie wzrosła o 447, w Galicji o 117, a liczba kandydatów adwokackich w państwie o 327 w Galicji o 181. Jestto wzrost, który w szczególności co do Galicji przekracza o wiele zapotrzebowanie. To też stan adwokacki niewątpliwie jest tak licznie zastąpiony, że materjalne położenie jednostki, zwłaszcza w siedzibach centralnych władz sądowych, dzisiaj już pozostawia wiele do życzenia, a przy dalszym równie silnym wzroście nie rokuje wcale poprawy stosunków, a tem samem każe się obawiać znacznego niebezpieczeństwa dla powagi stanu.

Niewątpliwie też przepełniony jest i notarjat. Stosunki tego stanu przedstawiają się w cokolwiek odmiennem świetle w porównaniu z adwokaturą, a to z tego powodu, że chcąc stwierdzić, czy przepełnienie istnieje, należy się zwrócić do stosunków, panujących obecnie co do kandydatów notarjalnych. Wiadomo, że ilość posad notarjalnych jest z góry oznaczona. W skutek tego przepełnienie da się stwierdzić tylko w porównaniu z liczbą lat, po której obecnie i w najbliższej przyszłości jednostka, poświęcająca się temu zawodowi, może osiągnąć samoistną posadę.

Aby dojść do odpowiednich wniosków, przytoczymy i tu w pierwszym rzędzie kilka cyfr ze statystycznych wykazów ministerstwa sprawiedliwości.

A mianowicie: *)

Było obsadzonych posad notarjalnych w roku	w państwie	w Galicji i Bukowinie	kandydatów notarjalnych w państwie	kandydatów notarjalnych w Galicji i Bukowinie	opróżnionych posad w państwie	opróżnionych posad w Galicji i Bukowinie
1885	963	177	673	230	55	13
1886	981	190	672	228	46	12
1887	1003	206	731	264	50	8
1888	1008	207	738	269	46	8
1889	1012	210	739	257	61	16
1890	1004	202	728	247	52	7

Już w bieżącej chwili otrzymuje kandydat notarjalny posadę po 12 letniej praktyce, a w Galicji zaledwie po 14—15 latach. W najbliższej jednak przyszłości widoki na samoistną posadę stają się dla kandydatów notarjalnych wprost iluzoryczne.

Biorąc za podstawę podane wyżej cyfry o ilości posad notarjalnych, opróżnionych w latach 1885—1890, otrzymamy roczną przeciętną liczbę wakansów 51 w państwie, a 10 w Galicji i Bukowinie i dzieląc tą ilością okrągłą cyfrę posad notarjalnych, przyjętą w państwie na 1000, a w Galicji i Bukowinie na 210, dojdziemy do wniosku, że kandydat notarjalny, który w roku 1885 rozpoczął praktykę, otrzyma posadę po 20—21 letniej praktyce. Cyfra ta stwierdza niewątpliwie przepełnienie w notarjacie, skoro kandydatom tego zawodu widoki osiągnięcia zamierzonego celu stawia w tak odległej przyszłości, iż aby się jej doczekać, trzeba znacznie przekroczyć przeciętny wiek życia ludzkiego. Inne działy służby państwowej posiadają szczupłą liczbę urzędników konceptowych, a przeto stosunki, tam panujące, nie dają należytego obrazu o ruchu sił prawniczych i z tego powodu je pomijamy.

Reasumując powyższe uwagi możemy stwierdzić, że w służbie rządowej prawników jest mniej, jak tego wymaga nie tylko bieżąca chwila, ale i najbliższa przyszłość. Przeciwnie adwokaturze i notarjatowi poświęca się taka liczba, iż możemy stanowczo mówić o hyperprodukcji w tych zawodach; a gdy nie wszystkie siły, oddające się tym zawodom, zdobywają należne im stanowisko, uważamy ten objaw jako stanowcze marnotrawstwo sił, fachowo do służby publicznej wykształconych.

*) Uwaga: Podajemy cyfry, odnoszące się do Galicji, łącznie z cyframi, odnoszącemi się do Bukowiny, ponieważ ta ostatnia podlega lwowskiemu sądowi apelacyjnemu, a nadto kandydaci notarjalni z Galicji z reguły kompetują także o posady na Bukowinie.

Śluby cywilne na Węgrzech.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego wygłosił nowy szef gabinetu węgierskiego, dr. Weckerle swój program, w myśl którego rząd jeszcze w ciągu tej zimy zapowiada projekt ustawniczy, wprowadzający metryki cywilne. Ponieważ jednak nie we wszystkich gminach znajdują się odpowiednie osobistości do pełnienia tych funkcyj, przeto i nadal takowe będą powierzone duchownym — pod pewnemi ograniczeniami, zwłaszcza co do chrztu dzieci z małżeństw mięszanych.

Nie tu wszakże istnieje punkt ciężkości obecnej sytuacji. Samo prowadzenie ksiąg metrykalnych przez osoby świeckie, nie pociąga jeszcze za sobą obowiązkowych ślubów cywilnych. Można duchowieństwu odjąć obowiązek utrzymywania ksiąg urodzin i śmiertelności, a mimo to pozostawić w swej mocy śluby kościelne. Jednakowoż nie da się zaprzeczyć, że wśród ludności węgierskiej istnieje bardzo silna agitacja za przymusowemi ślubami cywilnemi, oraz że żądanie to występuje z dziwną do zrozumienia jednomyślnością ze strony wszystkich warstw tamtejszego społeczeństwa.

Cóż więc właściwie powiedział dr. Weckerle w sprawie ślubów cywilnych?

Bardzo wiele, lub nic wcale — zależy to od dowolnej interpretacji jego słów. Dr. Weckerle podał do wiadomości izby sejmowej, że rząd jest upoważniony do zapowiedzenia projektu o ślubach cywilnych. Dodał jednak równocześnie, że powyższe upoważnienie nie dotyka bynajmniej prawa sankcji monarszej co do poszczególnych punktów projektu rządowego. Właśnie ten fakt, iż nikt nie powątpiewa o prawach sankcji monarszej, a szef gabinetu uznaje za rzecz wskazaną prawa korony przypomnieć — jest sam w sobie dziwnym. Skorzystał też z tego hrabia Aponyi i wyzyskał słabą stronę programu rządowego, oświadczając, że całość zapowiadanego projektu ustawniczego sprawia na nim wrażenie „zaręczyn z ślubem cywilnym“ bez nadziei, by małżeństwo doszło kiedykolwiek do skutku.

Zaręczyny z ślubem cywilnym — słowo to dowcipne uzyskało prawo obywatelstwa na Węgrzech. Nie lekceważyć nam przeszkód, na jakie napotkać musi emancypacja małżeństwa z wyznaniowych względów. Jednakowoż prąd liberalny na Węgrzech przybrał w tej sprawie tak poważne rozmiary, iż nie podobna wątpić o ostatecznem zwycięstwie takowego. Stan „narzeczeństwa“ tego projektu trwać będzie niezawodnie dłużej, niżby tego wymagały interesy ludności. W końcu jednak dojść musi do obowiązkowych ślubów cywilnych, z któremi kościół katolicki zgodzi się wreszcie tak, jak to uczynił we Francji i w Niemczech.

Korespondencje.

Paryż 20. listopada.

(Z Izby. — Połowiczne środki dla ukrócenia. — Dyktatura? — Sprawa panamska. — Rewelacja „Cocarde.“ — Zemsta rządu. — Wniosek Delahaye'a — Komisja z 33.)

Widownię wielce ciekawego dramatu stanowi w obecnej chwili francuska izba deputowanych. Ostatnie wypadki, dowodzące istnienia stronnictwa, dążącego za pomocą najstraszliwszych środków do przewrotu dzisiejszych stosunków, wstrząsnęły gwałtownie całym narodem, skłoniły władzę wykonawczą do szukania środków, mogących w przyszłości złemu zapobiedz. Środek taki zdaje się upatrywać dzisiejszy rząd francuski w ukróceniu swobody drukowanego słowa, w prawie, ograniczającem wolność prasy.

Zapewne, że niektóre dzienniki francuskie posuwają się do otwartego podniecania do buntu, że sieją systematycznie nienawiść pomiędzy poszczególnemi warstwami narodu i hodują lekceważenie władzy i powagi. Ale środek, proponowany przez rząd francuski, zwracając się przeciwko objawom złego, nie dosięga jego źródła, jest tylko półśrodkiem, który nie może uchodzić za skuteczną drogę wyjścia z obecnego położenia.

Złe tkwi daleko głębiej. Jest ono wytworem idei i doktryn, panujących w ostatnich lat dziesiątkach w stronnictwie, dzierżącem władzę. Doktryny te zabiły ducha religijnego w masach ludności, a materjalistyczne na wskróś wychowanie podcięło w sercach podstawy wszelkiej religijnej i państwowej powagi.

Dzisiejsza izba, wbrew napaściom na nieudolność p. Loubet'a, nie życzy sobie, boi się jak ognia silnego rządu, bo rząd taki od razu położyłby kres swawoli, możliwej jedynie przy bezsilności władzy wykonawczej. Wie ona dobrze, że kraj w stanowczej chwili nie podniesie się w jej obronie, bo kraj, a przynajmniej wszystko, co jest dodatniejszego w narodzie, z obrzydzeniem spogląda na gorszące widowisko, którego sceną jest sala parlamentarna i bez szemrania zniósłby nawet dyktaturę, gdyby ta forma rządu zapewniła narodowi tak upragniony spokój wewnętrzny. Myśl ta zaczyna już kiełkować w najwybitniejszych umysłach Francji. Oto, jak się wyraża Paweł Bourget w jednym z ostatnich numerów dziennika *Gaulois*: „Bóg, nim stworzył człowieka, stworzył małpę, jako szkic najwyższego swego dzieła. Boulanger był prawdopodobnie także tylko szkicem, projektem dyktatora. Popełniono tylko błąd, uważając go za typ już skończony.“

Dosadną ilustracją rozstroju etycznego jest także skandal Towarzystwa budowy kanału panamskiego

Mimo, że interpelujący w izbie posłowie zastrzegali się przeciwko traktowaniu tej sprawy ze stanowiska osobistego, niepodobieństwem jednak było przejść nad osobami w zupełności do porządku dziennego. A zresztą, gdyby nawet udało się to uczynić w izbie, prasa z tem większą zaciekłością grzebać będzie w śmietniku brudnych sprawek ze stanowiska właśnie osobistego. Wystarcza już to, co zebrała i czytelnikom swym podała do wiadomości *Cocarde*, mająca w ręku wszystkie akta, dotyczące sprawy panamskiej, jakie pozostawił w swej spuściźnie Boulanger.

Na kategoryczne oświadczenie Floqueta, iż nie brał żadnych 300.000 franków, odpowiedział naczelny redaktor *Cocarde*, że spokojnie czeka, by mu wytoczono proces, a wtedy przedłoży dokumenta, z których się okaże, kto ma słuszność. Faktem według niego ma być, że za

1)

„PANNY Z KALENDARZA“

Szkice z lwowskiego świata panieńskiego

przez

Izydora Kuncewicza.

Broń mnie, Chryste Panie, od posądzenia, że dając moim szkicom tytuł: „Panny z kalendarza“, miałem zamiar uchybić przez to, lub co gorsza, w śmieszność podać najpiękniejszą część piękniejszej połowę rodzaju ludzkiego! Ani mi przez myśl to nie przeszło! Mogłem, co prawda, dać tytuł inny: n. p: „Wonny bukiecik“, „Kwiaty i kwiatki“, „Wianuszek z róż i fiołków“, lub też w ogóle coś podobnego; wrodzony jednak, (a już w szkole przez profesora stwierdzony), wstręt do botaniki, kazał mi z nich zrezygnować.

Przytem...

Przytem muszę z powodu innych, osobistych, jeszcze stosunków, zastrzedz się wyraźnie, z góry, że panny, które szkicować zamyślam, są — z „kalendarza“.

Mając każdej z moich bohaterek nadać, choćby tylko gwoli tradycji autorskiej, jakieś imię, a będąc dzięki zrządzeniu (ofiarności zarazem do tyla szczęśliwym, że posiadam niezliczoną moc znajomych kuzynek i niekuzynek,—winienem być ostrożny. Łatwo bowiem wyniknąć może, iż niejedna z nich, swoje własne imię w tych szkicach odnajdzie... Że zaś znowu wszystkie one (co rzecz naturalna!) posiadają rozliczne ciocie, mamy i babcie, dla których ja, już od samego urodzenia respekt niezmierny uczuwam, nie chcąc więc narazić się na wymówki, a może i gorsze jakie nieprzyjemności, wolę z góry oświadczyć, że wszystkie imiona, które później przytoczę, nie są prawdziwe, nie są wzięte z życia i rzeczywistości, jeno, ot, tak sobie, na chybił trafił: z kalendarza.

Wobec tego, nikomu już nie będzie wolno mnie posądzać o to, iż **moja** panna Zuzia jest siostrzenicą cioci Cielątkowskiej, nikt identyfikować nie będzie **mojej** panny Wandy z tą panną Wandą, która mieszka na Piekarskiem i za którą lata mój przyjaciel Tadek, ani też nikt nie przypuści, że **moja** panna Mania jest tą samą, która razem z Krzysią babci Trajczyńskiej chodzi do pensjonatu w rynku i na gwałt chce być nauczycielką!

Zawarowawszy się w ten sposób, przyzywam wszystkie muzy na pomoc, zapalam papierosa, maczam moje pióro w atramencie i zabieram się do kreślenia portretów...

Tu skrupuł!... Czy godzi się owe „białe“ istoty „czarnym“ atramentem szkicować? Czy nie zaszkodzi to, broń Boże, cośkolwiek ich „białości“?...

Trudno jednak! Białego atramentu nie posiadam — zaczynam...

I. Panna Regina.

„A miała w sobie ta dziewica grecka.
Wzniosłość królowej i niewinność dziecka“...

Eh, stójże muzo! Tak źle znów nie było!

Wszak każdemu ze znajomych panny Reginy wiadomo, że nie jest ona jakąś tam grecką dziewicą, ale córką porządnych obywateli lwowskich i że urodziła się nawet tutaj, we własnym domu przy ulicy Kopernika, z ojca Bazylego i matki Pafnucji, w dniu 15. sierpnia roku pańskiego 1867...

Co do powagi, to także wyznać muszę, że nie zawsze ona towarzyszy pannie Reginie, a co się tyczy „dziecięcej niewinności“ hm.. hm... urodziła się w roku 67!..

Lecz nie należy spraw czysto gabinetowych roztrząsać publicznie...

Powagą tedy na jaką każda śmiertelniczka zdobyć się może, panna Regina nie grzeszy, ale posiada za to nieprzebrany zapas powagi „królewskiej“, to jest: dumy, pewności siebie i poczucia własnej wyższości nad otaczającym tłumem... Zgodnie ze swem imieniem, jest królową zawsze i wszędzie, królową w każdym centymetrze, od pięt aż do czubka fryzury!

Zaczęła królować, małem jeszcze będąc dzieckiem, nie mając innych poddanych, prócz ojca, matki, bony, pokojówki i kucharki. Jednakowoż i w tem małem państewku zdołała odrazu zająć tak pewne stanowisko, że nic jej władzy zachwiać nie było w stanie. Gdy się uśmiechnęła, jaśniały szczęściem oczy wiernych dworzan, gdy buzię skrzywiła do płaczu, drżeli wszyscy naokoło, a gdy powiedziała o czemś: „J a c i e m t e g o“ — choćby się ziemia zapaść miała, życzenie jej musiało być spełnione.

Z czasem, w miarę, jak zmieniła się w podlotka, a następnie w dorosłą już pannę, królestwo panny Reginy rozszerzyło się znacznie. Królowała nasamprzód między koleżankami w konwikcie, dla swej ambicji i mnóstwa łakoci, które zawsze miała do rozdania; królowała potem na wszystkich zabawach domowych, a wreszcie, na balach publicznych, gdzie jej iście anielska uroda, a zwłaszcza wieść, że jest jedyną spadkobierczynią ogromnej trzypiętrowej kamienicy bez centa długu, do zupełnego zwycięstwa szybko dopomogły.

Od tego też czasu święci panna Regina nieustanne tryumfy, a gdzie się tylko pokaże, czy to w teatrze, czy w kościele, czy na promenadzie, zawsze i wszędzie odbiera zasłużone hołdy i niskie ukłony.

Złe języki śmią utrzymywać, że od tych sukcesów, w głowie już się przewróciło... Ale, mój Boże! ktoby tam wszystkiemu chciał wierzyć, co złe języki utrzymują! Języki, ot, jak zwykle języki: w braku lepszej roboty plotą trzy po trzy i bez sensu... Ja, co znam osobiście pannę Reginę, co czczę ją i uwielbiam nadzwyczajnie, daleki jestem od tego, aby ją o jakąś tam pychę, zarozumiałość, lub samolubstwo posądzać. Mogę jedynie powiedzieć, że słusznie ocenia swe siły, że pewną jest niezachwianej potęgi swych wdzięków i że z łaskawym uśmiechem słucha zawsze zasłużonych pochwał..

W tem nie ma przecież nic dziwnego, ani nadnaturalnego i każda na jej miejscu postępowałaby tak samo. Dla czegoż zresztą miałoby być inaczej?

Wszak panna Regina wie doskonale, że jest bardo ładną (wszyscy jej to mówią, a nawet pewien poeta, który pisuje do *Śmigusa*, wiersze na jej cześć ułożył); wie dalej, że ubiera się z prawdziwym smakiem, a suknie jej u najpierwszej krawcowej są robione; wie wreszcie, że oprócz trzypiętrowej kamienicy, dostanie w posagu jeszcze kilkadziesiąt tysięcy dobrej, sprawiedliwej przyjemnie szeleszczącej gotówki!... Wobec tego wszystkiego, któż może wziąć jej za złe, że czasem jest trochę kapryśną, nieraz troszkę grymaśną, a często, troszkę niegrzeczną?!...

Panna Regina miała dotąd już dwudziestu czterech konkurentów, którzy bądź to po kilku naraz, bądź też pojedyńczo po kolei, ubiegali się o jej serce, rączkę i posag. Ona jednak ani razu nie zniżyła się myślą do ich poziomu! Piękna, jak Wenus, majestatyczna, jak królowa, uśmiecha się tylko niedbale na wszelkie zaklęcia i przysięgi i powtarza uparcie:

— Niestety, mój panie, ja czuję w sobie wiele powołania do niezostania pańską żoną...

Okrzyczano ją z tego powodu za dziwaczkę, za dziewczynę bez serca i Bóg wie, za co jeszcze, lecz panna Regina nie zwraca na to uwagi, rozumując, że tylko zazdrość i głupota ludzka zdobyć się mogą na coś podobnego. Ma przytem swoje własne poglądy na życie i własne ideały, a jak dotąd, pozostała im wierną niewzruszenie!

Krzywdę jej ogromną wyrządza, kto jej brak serca przypisuje! Panna Regina nie miałaby serca? Boże!... Ma go, ma — i jakie jeszcze! Ale cóż, nędzny motłoch, gmin ani pojąć, ani ocenić nie umie wyższych dążności i uczuć!... Dla niego, naturalną rzeczą być się wydaje, aby panna taka, jak panna Regina, wyszła za mąż za jakiego urzędnika, kupca lub profesora! Śmieszne zaiste pojęcia! Panna Regina wie, co winna sama sobie i dla tego postanowiła w duchu, że mężem jej może zostać tylko człowiek z tytułem, co najmniej barona, z fortuną, przewyższającą jej własny majątek choć w dwójnasób; człowiek, któryby obok dystygowanej i ujmującej powierzchowności, posiadał również wysokie wykształcenie i świetną parentelę.

Panna Regina jest przekonaną, że wymagania jej, są stosunkowo do osobistej jej wartości bardzo skromne i dla tego z całym spokojem wyczekuje chwili, w której zrealizować je będzie mogła. Tymczasem kroczy zaś dalej, pośród hołdów kornych wazali, pośród głośnych okrzyków zachwytu i jedwabnych klaków, muskających posadzki przy głębokich ukłonach swych właścicieli — strojna, z czołem hardo wzniesionem, z powagą królowej...

Czasem wprawdzie (zwłaszcza w latach ostatnich — i zwykle około 15. sierpnia) boskopiękna twarzyczka panny Reginy chmurnieje i oczy jej wydają się być zamglone, jak gdyby kryły w sobie zawód jakiś, albo ciche zwątpienie...

I znać wówczas, że panna Regina coś niby się waha, niby walczy z sobą, niby zadaje sobie jakieś wielce niemiłe pytania na punkcie swoich ideałów i swego — powołania..

Najserdeczniejsze jej przyjaciółki twierdzą stanowczo, że w takich chwilach, gryzie się ona swojem nieco przydługiem panieństwem i tkliwie wspomina każdego z byłych konkurentów... Ale ja temu nie wierzę! Istoty wyższe, jak panna Regina, nie zmieniają łatwo swoich przekonań, bo zbyt dobrze czują swoją wyższość nad tłumem! Dla tego też przekonany jestem, że panna Regina nie skala swego królewskiego piedestału żadnem ustępstwem i chociażby piętnasty sierpnia wiele razy dla niej jeszcze zawitał, znajdzie ją zawsze niezmienną i wyniosłą, dumną, pełną szyku i godności, pełną królewskiej powagi i — powołania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wpływem Floqueta otrzymali od Towarzystwa panamskiego po 100.000 fr., senator Ranc, redaktor *Paris*, jakoteż Maret i Simond z *Radicala* W kilka dni później zażądał ówczesny minister finansów Peytral trzymiesięcznego moratorium dla Towarzystwa panamskiego. Charles Lesseps dostał klucze od kasy i w cztery dopiero miesiące później mianowany został likwidatorem.

Z drugiej strony zarzucają Floquet'owi, że wyjednał swemu organowi *Telegraphe* sumę 200.000 fr. od Towarzystwa panamskiego.

Podając to wszystko do wiadomości, pisma bulanżystowskie mają oczywiście na celu zdyskredytować odnośnych posłów i przysposobić ich miejsca bulanżystom. Rząd liczy się z tem widocznie, bo Ducret, redaktor *Cocarde*, skazany został za przekroczenie prasowe na karę 7588 fr., lub więzienie. Ponieważ Ducret jest goły, jak turecki święty, więc jeśli mu nie przyjdzie z pomocą jaki wpływowy przyjaciel, będzie musiał siedzieć w kozie, a rząd będzie salwowany od dalszych jego napaści.

Ten wyrok doraźny wywarł swoją drogą jak najfatalniejsze wrażenie, zwłaszcza, że Ducret twierdzeń swych nie odwołał i nie odwoła. Twierdzi on uparcie, że Floquet umaczał swe ręce w brudnej sprawie panamskiej i że nazwiskiem swem sankcjonował olbrzymie oszustwa, w które zaplątał się znany finansista br. Reinach. Wszystko to zaś ofiaruje się Ducret wykazać autentycznemi dokumentami.

W izbie nie weszła sprawa panamska dotąd w fazę bliską rozwiązania, jeno jątrzy się nieustannie. Bardzo słuszny też był wniosek bulanżysty Delahaye, który domagał się ustanowienia ankiety parlamentarnej, bo tylko tym sposobem dałoby się uspokoić wzburzoną opinię publiczną Mowca niesłychane opowiadał rzeczy o łapówkach. Rząd poparł jego wniosek, zapewniając przez usta ministra Loubet'a, że jest życzeniem rządu nic nie zatajać. Komisję więc, jak doniósł wam zapewne telegram, wybrano, a w skład jej weszło 33 członków parlamentu. Komisja ta opatrzoną została jak najdalej idącem pełnomocnictwem. Następnie wywiązała się żywa debata nad sposobem mianowania członków komisji, w ciągu czego minister robót publicznych, Bethant, zaproponował, jakoby podał do wiadomości publicznej relację przez rząd wysłanych do Panamy inżynierów.

Ostatecznie uchwalono wyboru komisji dokonać za pomocą skrutynium.

Oto dotychczasowy przebieg sprawy panamskiej. Podobna ona do lawiny, staczającej się po pochyłości, rośnie przerażająco. Kogo zdruzgocze?

F. Bol.

Kilka słów o stowarzyszeniach kobiecych.

Jest w naszem mieście kilka towarzystw kobiecych, których cele są bardzo pokrewne. Takiemi towarzystwami są: Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych, związek byłych seminarzystek, stowarzyszenie nauczycielek i czytelnia dla kobiet.

Celem Towarzystwa wzajemnej pomocy jest udzielać członkom zapomóg pieniężnych bezzwrotnych w razie choroby, lub w innym nadzwyczajnym wypadku.

Celem Związku jest: *a*) wzajemne wspieranie się moralne w duchu religijnym i narodowym, oraz wspieranie się materjalne przez udzielanie pieniężnych zapomóg; *b*) popieranie ewentualnie już utworzonej fundacji internatu dla kształcących się kandydatek seminarjum żeńskiego.

Celem Czytelni dla kobiet jest stworzenie ogniska umysłowego dla kobiet, przez utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism i biblioteki, przez odczyty i pogadanki.

Celem stowarzyszenia nauczycielek jest: *a*) zapewnienie członkom zwyczajnym schronienia w razie nieudolności do pracy, czasowo lub stale; *b*) utrzymywanie biura nauczycielskiego; *c*) udzielanie członkom w razie choroby lub nadzwyczajnej potrzeby pomocy pieniężnej, tytułem zapomogi, również pomocy lekarskiej; *d*) udzielanie chwilowego przytułku nauczycielkom przejezdnym, lub zostającym bez posady, za stounkowo małą opłatą; *e*) utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism, bibljoteki i wypożyczalni, złożonej z doborowych książek, a przedewszystkiem podręczników, potrzebnych do przygotowania się do egzaminów nauczycielskich; *f*) wspólne zebrania, odczyty i wykłady naukowo-literackie.

Jak widzimy z wyż wymienionych celów, towarzystwo wzajemnej pomocy, związek i stowarzyszenie nauczycielek, udzielają zapomóg swym członkom, a czytelnia dla kobiet i stowarzyszenie naucielek w tem się łączą, że w jednem i w drugiem towarzystwie jest czytelnia i bibljoteka.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dla tego zaliczam do stowarzyszeń kobiecych, bo tam przeważną część członków stanowią nauczycielki, które z całem poświęceniem się i oddaniem, pracują dla dobra swych koleżanek. Panowie nauczyciele są w znacznej mniejszości.

Zresztą są oni tak czynni i ruchliwi, że odłączywszy się, znakomicie staną o własnych siłach, bez pomocy kobiet. Wprawdzie statut tego towarzystwa opiewa, że w razie rozwiązania, majątek przechodzi na założenie funduszu stypendyjnego dla sierot po nauczycielach, szlachetny fundator jednak zgodziłby się może na równy podział żelaznego funduszu pomiędzy nauczycieli i nauczycielki.

Czytelnia dla kobiet istnieje głównie funduszami i pracą sił nauczycielskich, małą część członków stanowią żony profesorów, urzędników, lekarzy i t. d. Nauczycielki, obarczone pracą zawodową, nie mają czasu czytywać dzienników w lokalu czytelni; żony, matki i panie domu, także nie uczęszczają prawie nigdy do czytelni w celu przeczytania czasopism — czytelnia świeci zawsze pustkami. Największy ruch jest w bibljotece, ponieważ jednak stowarzyszenie nauczycielek zakłada czytelnię i bibljotekę, najwłaściwszem byłoby czytelnię i bibljotekę przenieść do pięknego lokalu stowarzyszenia nauczycielek.

Związek byłych seminarzystek opiekuje się gorliwie bardzo swymi członkami, głównie nauczycielkami. Cele jego są bardzo zbliżone do zakresu statutów stowarzyszenia nauczycielek. Wprawdzie nie każda seminarzystka musi być nauczycielką, w takim razie może być członkiem wspierającym stowarzyszenia.

Stowarzyszenie nauczycielek, zawiązane w maju 1892 roku, na wzór stawarzyszenia nauczycielek w Krakowie, istniejącego tam już od lat 18, nadzwyczaj sprężystą rozwija działalność. Wydział stowarzyszenia nająwszy lokal w Rynku pod l. 10 o 3 pokojach, wprowadził w życie biuro wywiadowcze, bibljotekę i czasowe schronisko, w którem dotąd siedm nauczycielek znalazło umieszczenie w celu zdania egzaminów nauczycielskich.

Z bibljoteki, ubogo jeszcze wyposażonej, wysłano nauczycielkom na prowincję podręczniki do egzaminów.

Biuro wywiadowcze umieściło kilkanaście nauczycielek i w ciągłej pozostaje korespondencji z rozmaitymi interesantami.

Każda z wyż wymienionych instytucyj rozwija pożyteczną swą działalność — ponieważ jednak te same prawie osoby pracą i kieszenią je wspierają, jest to za uciążliwe.

Zważyć musimy, że w wydziale każdego stowarzyszenia, jak w ulu, są królowe i robotnice, a tych ostatnich daleko mniej, jak pierwszych, praca ich nie może być tak wydatną, jak tego wymaga cel każdego z poszczególnych towarzystw.

Zapał jednostek musi z czasem ostygnąć, tem bardziej, że i bez starcia się rozmaitych kół i kółeczek obejść się nie może, przy tylu aparatach, w ruch wprowadzonych. Zresztą i materjalne ciężary są za wielkie na kieszeń nauczycielstwa żeńskiego, które odznacza się nadzwyczajną ofiarnością, gdzie idzie o pomoc dla potrzebujących koleżanek, a w każdem z tych towarzystw trzeba płacić miesięczne wkładki.

Na czele tych instytucyj stoją najzacniejsi, najszlachetniejsi reprezentanci nauczycielstwa, całą duszą i sercem współczujący jego dolę i niedolę, szczególnie na prowincji, oderwanego od ogniska ruchu i życia umysłowego, pozostawionego często na pastwę przykrych stosunków — dla czegoż tak trudno połączyć się w imię najszlachetniejszej idei wzajemnej pomocy, skojarzyć się w pracy około wzajemnego dobra, podać sobie dłonie i wspólnie czuć, myśleć i pracować?

Jakiem życiem zadrgałoby stowarzyszenie, gdyby poszczególne arterje pracy spłynęły w jedną silną, potężną, okrążającą cały organizm nauczycielski, stanowiący tak ważny czynnik w społeczeństwie naszem!

Emela.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 24. listopada.

Walne zgromadzenie Towarzystwa św. Salomei o godz. 4. po południu w prywatnym salonie p. prezydentowej Mochnackiej.

Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego o godzinie 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu.

Posiedzenie rady miejskiej z uderzeniem godziny wpół do siódmej wieczorem.

Teatr: „Starzy kawalerowie." Początek o godz. 7. wieczorem.

Piątek 18. listopada.

Odczyt dr. Władysława Ostrożyńskiego „O konfederacji barskiej" o godz. 6. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej

Teatr: „Gorąca krew", wodewil w 3 aktach Lindaua. Początek o godz. 7. wieczorem

Koncert spacerowy muzyki 30 p. p. w kasynie miejskiem. Po koncercie nastąpią tańce. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wieczorek z tańcami „Klubu pocztowego" w sali „Frohsinu"

Sobota 26. listopada.

Nadzwyczajne posiedzenie sekcji lwowskiej galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6. wieczorem.

Niedziela 27. listopada.

Odczyt br. Romana Gostkowskiego „O paliwie przyszłości w „Skale."

Obchód Mickiewiczowski w sali „Sokoła" o godz. 7. wieczorem.

Poniedziałek 28. listopada.

Jubileusz Czytelni akademickiej: Nabożeństwo solenne w kościele katedralnym. — O godz. 12. w południe zebranie w „Czytelni akademickiej." — O godzinie 7. wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Po przedstawieniu bankiet.

Wiadomości osobiste. Kółko polskich deputowanych do rady państwa dawało w tych dniach w Wiedniu obiad na cześć p. Augusta Gorayskiego, z powodu powołania go do izby panów.

Z życia towarzyskiego. W dniu 19. bm. w kościele św. Marcina pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panną Marją Liszkowską z Poznania, a p. dr. Baldwinem Ramułtem z Galicji.

We wtorek d. 22. bm. odbył się ślub p. Jana Kozubka, z p. Marją Wandą Bubel, w kościele św. Mikołaja.

Nekrologja. W Symferopolu na Krymie, daleko od swoich, zmarł d. 21. zm. Adolf Trachtenberg, wygnaniec długoletni, człowiek, który niewinnie cierpiał przez całe życie.

Kalendarz. Czwartek (24.): Emilji i Jana od Krzyża. Wschód słońca o godzinie 7. minut 27, zachód o godzinie 4. minut 8

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

(*m.*) **Z miasta.** Od kilku lat wlecze się sprawa wybudowania na głównych ulicach „potrzebnych niezbędnie pawilonów". Kilka razy debatowano nad tem długo i szeroko w radzie miejskiej i ostatecznie zadecydowano, iż na ul. Karola Ludwika mają stanąć dwa pawilony, a trzeci na pl. Halickim. Na ten cel nawet wstawiono w budżet odpowiednią kwotę. Tymczasem urząd budowniczy rozpoczął formalne studja nad rozmaitemi systemami i przyszedł wreszcie do przekonania, że „pawilony", za które fabrykanci otrzymali na wystawach światowych odznaczenia i medale, dla Lwowa nie są stosowne i trzeba wymyśleć coś lepszego. Myślano długo, łamano sobie głowę, aż wreszcie stanął na ul. Karola Ludwika wspaniały pawilon jednopiątrowy, kosztem przeszło 4000 zł.!! Robi on wrażenie willi, czy jednakże jest praktycznie urządzony, o tem wątpić należy. Widzieliśmy na wystawie w Pradze podobne pawilony, które kosztowały 800—1000 zł., jednakże pod względem urządzenia są tysiąc razy lepsze od „lwowskiego próbnego pawilonu". Ale mniejsza o to, „pawilon" stanął i oddany został do użytku publiczności; pytamy zaś, dlaczego nie wybudowano jeszcze dwóch pawilonów, uchwalonych przez radę miejską? Urząd budowniczy jest podwładnym organem, a jego naczelnik obowiązany jest przecież słuchać uchwał i rozkazów przełożonej władzy, to też spodziewamy się, że p. prezydent wyda stosowne polecenie. W każdym jednak razie po nieudałej próbie z „pawilonem" pomysłu lwowskiego urzędu budowniczego, należałoby się postarać o inny system, lepszy i tańszy...

Ruch budowlany, pomimo mrozu, nie ustał we Lwowie. Niektóre budowle spekulacyjne prowadzone są dalej. Że w ten sposób wybudowana kamienica nie postoi długo, ale wkrótce zacznie się rysować i walić, to chyba jasne, jak słońce, i nie potrzeba być budowniczym, aby o tem wiedzieć. Pomimo tego jednak miejski urząd budowniczy patrzy na to zupełnie obojętnie, na kogo jednak — pytamy — kiedyś, w razie katastrofy, spadnie odpowiedzialność? Przedsiębiorca sprzeda kamienicę, schowa pieniądze, a nowy właściciel usiądzie na gruzach i rozmyślać będzie nad sumiennością spekulantów i energją urzędu budowniczego!

Prezentę na opróżnione beneficjum w Szerzynach otrzymał ks. Puchalik, wikary z Leska.

Z Uniwersytetu. Dr. Albert Adamkiewicz, profesor patologii na uniwersytecie Jagiellońskim, przeniesiony został w stan spoczynku

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł inżyniera Antoniego Wysockiego, z Przemyśla do Lwowa, przydzielając go do służby przy namiestnictwie.

Telefony otrzymać ma od Nowego Roku Stanisławów. Dotychczas zebrano już sześćdziesiąt deklaracyj od osób, które zobowiązały się zaprowadzić u siebie telefon.

Kapituła OO. Jezuitów, która dokonawszy niedawno wyboru jenerała zakonu, obraduje jeszcze w Loyola, uchwaliła, aby zgodnie z postanowieniem św. Ignacego, założyciela zakonu, siedziba jenerała była przeniesioną z Florencji do Rzymu. Nowy jenerał O Martin ma udać się do Rzymu i przedłożyć tę uchwałę do potwierdzenia Ojcu św.

Egzamin rządowy fizykacki pod przewodnictwem protomedyka dr. Merunowicza w terminie listopadowym br. złożyli następujący lekarze: dr. A. Bąkowski, lekarz praktykujący w Baranowie; dr. Stanisław Gawlikowski, asystent uniw. Jagiel.; dr. Józef Gold, sekundarjusz szpit. św. Łazarza w Krakowie; dr. Adolf Kuhn, sekundarjusz szpit. powsz. we Lwowie i dr. Władysław Poborecki, sekundarjusz szpit. św. Łazarza w Krakowie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 1·5°C., najwyższa — 0·0°C., najniższa — 3·8°C

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około — 2°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Filipkowce, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Rozprawa Hendigera dziś się rozpoczyna w Krakowie. Karty wstępu na rozprawę zostały w zupełności wyczerpane i prezydjum sądu karnego już nie wydaje więcej takowych. Rozprawa, rozpoczynająca się dziś dnia 24. bm. o godzinie 9 rano, prowadzoną będzie w ten sposób, że rozpoczynać się będzie rano o godzinie 9, a kończyć o godz. 1 w południe; popołudniu o godz. 4 i trwać będzie do godz. 7 wieczorem.

Znowu oszustwa i kradzieże na Bukowinie. Czerniowiecka *Bukow. Rundschau* donosi na podstawie autentycznych informacyj, iż żandarmerja odkryła olbrzymie oszustwa i kradzieże, na szkodę grecko-orjentalnego funduszu religijnego, w dobrach lasowych Straza Wama Seletin. Jak dotychczas stwierdzono, szkody wynoszą około 80.000 zł. i przedsięwzięto już aresztowania liczne. Proces odbędzie się w Suczawie, a śledztwo trzymane do tej pory w wielkiej tajemnicy, trwa już od 4 miesięcy. Już wtedy bowiem uwięziony został niejaki Chaim Zurkis, handlarz drzewem, który zawarł był z dyrekcją dóbr rzeczonych kontrakt o znaczne partje drzewa. Obecnie uwięziono jednego leśniczego i dwóch gajowych.

Zdobycze komisji kolonizacyjnej w r. 1892. *Pos. Ztg.* oblicza, że w roku bieżącym komisja kolonizacyjna nabyła dotąd ogółem 9 majątków i to 6 w W. Ks. Poznańskiem i 3 w Prusach zachodnich. Dobra, nabyte przez nią w W. Ks. Poznańskiem są następujące: Gądecz (Gończ), powiat żniński, 48 ha, Kikowo i Nojewo, powiat szamotulski, 1330 ha, Laskowo, powiat żniński, 936 ha, Mielerzyn, powiat gnieźnieński, 554 ha, Ułanowo, pow. gnieźnieński, 531 ha. W Prusach zachodnich: klucz Bukowiec powiat świecki, 2250 ha Dębowa łąka, powiat wąbrzeski, 2150 ha (od Niemca) i Koerberhof (?), pow. lubawski, 343 ha. Ogółem nabyła komisja kolonizacyjna w roku bieżącym 8514 ha. Komisja kolonizacyjna, jak stwierdza *Pos. Ztg*, ma wielki nawał pracy, w 10—12 różnych oddziałach administracyjnych pracuje około 70 urzędników. Działalność kolonizacyjna w roku bieżącym była bardzo znaczną i podobno dalsza działalność komisji kolonizacyjnej w szybszem jeszcze ma się odbywać tempie.

Przerwany ślub. W tych dniach przed kościół ewangielicko-augsburgski w Warszawie zajechał wspaniały orszak ślubny. Grono weselne wkroczyło do świątyni, gdzie za chwilę miał się zacząć obrządek ślubny. Nagle w kancelarji parafialnej rozległ się jakiś płacz i ożywiona rozmowa, a po chwili poproszono tam pana młodego, który zastawszy jakąś młodą porządnie ubraną kobietę, zaczął jej coś przedkładać. Chwilowe zamięszanie ucichło, pastor wyszedł, aby klęczących już oblubieńców połączyć węzłem dozgonnym. Aliści nagle przybiega do pana młodego kilkoletni chłopczyna i rzecze: — To tatko już mojej mamy nie kocha — nie chce jej?... Ten frazes, wypowiedziany przez dzieciaka, wywołał ogólne zamięszanie wśród godowników, a panna młoda z płaczem odbiegła od swego niedoszłego małżonka.. Za kilka chwil goście, dotknięci tem nieprzyjemnem zajściem, porozjeżdżali się, gdyż ślub został przerwany...

Romantyczna panna. Pod takim tytułem *Dziennik Łódzki* podaje wiadomość, iż w pobliżu Łodzi nauczycielka prywatna, zakochawszy się w parobku wiejskim, tak poprowadziła sprawę, iż jej ideał poprosił ją o rękę. Na przeszkodzie jednak stanęli rodzice parobczaka, ale romansowa panna i tę przeszkodę umiała usunąć, przywdziawszy strój chłopki. Ślub się podobno odbył wśród zbiegowiska wieśniaków. Ciekawa rzecz, jak długo trwać będzie zapał miłośny i jak owa panna przyjmie oznaki miłości przez dobieranie się do... siódmej skóry, kiedy to dopiero, według pojęcia ludu, chłopka staje się dobrą żoną.

Zadławił się kęsem mięsa w ubiegłą niedzielę w pewnej restauracji na Währing w Wiedniu, pewien gość i mimo rychłej pomocy lekarskiej, zginął. Nieszczęśliwy, jak skonstatowano był malarzem, nazywał się Jan Schöberl.

O zmarłym w Paryżu baronie Reinachu, który — jak wiadomo — wmięszany w panamską aferę kryminalną, według wszelkiego prawdopodobieństwa skończył samobójczo, zawierają obecnie pisma paryskie wiązankę bliższych szczegółów. Otóż donoszą np., że denat zajmował się od dłuższego czasu z wielkiem upodobaniem toksikologją (nauką o truciznach), więc też nader bliskiem jest dziś przypuszczenie, iż się otruł. Pozostawił syna jedynaka, oficera kawalerji, który odziedzicza bagatelkę: 60—80 miljonów franków. Ojciec zmarłego był żydem frankfurckim. W r. 1866 otrzymał był od Wiktora Emanuela tytuł barona, potwierdzony następnie przez króla pruskiego Wilhelma. Brat jego, Józef, żyje jeszcze w Frankfurcie, a drugi brat Oskar, wychrzcił się i został hrabią papieskim z przydomkiem „de Cessac". Według *Figara*, miał zmarły świeżo bar. Jacques zauważyć parę dni temu, że mu skradziono kopiał z korespondencją, odnoszącą się do sprawy założenia towarzystwa kanału panamskiego i to zdaje się być bezpośrednią przyczyną jego nagłego zgonu.

Pięć lat więzienia po... śmierci. Przed ławą przysięgłych w Pradze rozegrał się przed dwoma dniami jedyny w swoim rodzaju proces, gdzie sądzono zbrodniarza, skazanego już poprzednio na więzienie dożywotnie. Mianowicie, niejaki Wojciech Bartak, 34 letni pomocnik młynarski, zasądzony został w r. 1887 za zamordowanie i obrabowanie pewnego leśnego na szubienicę, później jednak w drodze łaski zamieniono mu karę śmierci na więzienie dożywotnie. Otóż obecnie, w czasie sprzeczki z innym skazańcem, nóż Bartaka ugodził przypadkowo dozorcę więźniów tak fatalnie, iż ten wkrótce umarł. Za zabójstwo został tedy postawiony obecnie przed kratki sądowe i gdy przysięgli potwierdzili winę, skazał go trybunał na 5 lat więzienia, którą to karę on odbędzie chyba na tamtym świecie, skoro już poprzednio zasądzony został na więzienie dożywotnie Być może atoli, że w ciągu odsiadywania tej kary otrzymałby amnestję cesarską, to w takim razie musiałby zawsze jeszcze 5 lat odsiedzieć. W zwykłym jednak trybie rzeczy ten wyrok ostatni jest będzie niewykonalny.

„Biedny Jonatan" przed sądem. W Tomsku dawano znaną operetkę „Biedny Jonatan". Artysta Rutkowski, grający rolę tytułową, nie spodobał się publiczności, która gwizdaniem i sykaniami zaczęła wyrażać swe niezadowolenie; musiano tedy zapuścić kurtynę i widowisko przerwać. Nie na tem jednak koniec: wygwizdany artysta, pałając zemstą do publiczności wyszedł na proscenjum i jął przemawiać do swych prześladowców, ale w sposób wcale nie parlamentarny. Publiczka naturalnie odpłacała temże samem artyście: „przemówienia stron" szły *crescendo*, aż w końcu doszły do *fortissima*, gdy biedny Jonatan pokazał publiczności figę. Wymowny ten gest wywołał taki hałas, że policja zmuszona była zgasić światła w sali teatralnej Epilog rozegrał się przed sądem, który skazał biednego Jonatana na 7 dni aresztu za obrazę publiczności.

Nowy zamach dynamitowy. Z Lizbony donoszą: W pałacu hr. Folgosy, który aranżował uroczystość ku czci królewskiej pary portugalskiej, eksplodowała d. 20. bm. bomba, zrządzając jednak nieznaczną tylko szkodę.

Oficerowie rosyjscy u siebie. Jak donoszą z Petersburga, wielkie wrażenie wywołało tamże morderstwo, dokonane przez oficera kozackiego Szerebkowa na osobie jego kolegi Iłowajskiego. Między oboma oficerami, z powodu awantury miłośnej miał się odbyć pojedynek w dniu 17. bm. Jednakowoż, bez żadnego powodu, napadł wieczorem dnia poprzedniego Szerebkow na Iłowajskiego w restauracji kasarnianej i zabił go na miejscu trzema wystrzałami z rewolweru. Dziwne to zaiste pojęcie o załatwianiu spraw honorowych panuje wśród oficerów armji rosyjskiej!

Artyści w kłopocie. Teatr narodowy i opera w Peszcie znalazły się w tak zwanych okolicznościach krytycznych. Artyści i artystki od czasów niepamiętnych „wedle zaliczek" uciekali się tam do szefa klaki, niejakiego Weidingera. Długi wekslowe nie krępowały zresztą w niczem wesołych adeptów sztuki, gdyż Weidinger na każde żądanie gotów był zawsze prolongować. Teraz jednak sam on znalazł się w położeniu krytycznem i nacisnął swych dłużników, z czego okazało się, że aktorzy i aktorki winni mu są razem 280.000 zł. Niektórzy dowiedzieli się przytem z przerażeniem, że dług ich wynosi dwa razy więcej, niż oni sądzili. Cały personal udał się do ministerstwa z prośbą, aby owa skromną sumkę zapłacił skarb państwa na rachunek przyszłych pensyj.

Królowa modystek. Wzbogacona paryska modystka, pani Barket Batifel, przed laty kilkunastu zapisała cały swój majątek na polepszenie bytu dawnych swych koleżanek, szwaczek, a to w ten sposób iż co roku jedna z najzdolniejszych i najuczciwszych dziewcząt otrzymuje 10.000 fr. na założenie własnego magazynu W roku obecnym radni miasta wyznaczyli tę nagrodę pannie Murat, córce skompromitowanego podczas komuny ślusarza Murat podczas owej burzliwej epoki sprawował funkcje rewolucyjnego zastępcy mera w X. okręgu Paryża i skutkiem tego został skazany na śmierć przez sąd wojenny. Przy wyznaczaniu tej nagrody ojcowie miasta z ogólnej liczby wybierają 10 najgodniejszych kandydatek, które muszą odpowiedzieć ustnie na pytanie: jak owych 10.000 fr. użyją? Odpowiedź panny Murat

---

25)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy).

— Raeburne'owie n. p. mieszkali tutaj od wieków — mówiła Łucja — i nie wiem doprawdy, coby Gotfryd począł, gdyby musiał opuścić Whiterfriars, on, ostatnia gałęź tego wspaniałego drzewa genealogicznego.

— A ja jestem poprostu Ryszardem Drew, człowiekiem bez rodziny i wogóle bez nikogo, któryby mi był szczególnie bliskim. Nie mogę poszczycić się szeregiem przodków obojga płci, lecz muszę się tem zadowalać, że będę żył i umrę jako „człowiek z ludu".

— Czy wiesz pan, że pańskie nazwisko wydawało mi się zawsze skądś znanem i dopiero przed paru dniami przypomniałam sobie, gdzie i kiedy je słyszałam — rzekła znów Łucja. — Zapewne znaną panu jest historja zgonu mego... mego męża... słyszałeś pan pewnie o tem, że on zmarł w szpitalu...

Drew za całą odpowiedź skinął potakująco głową. Rozmowa schodziła na przedmiot dlań bolesny, musiał tedy zachować całą krew zimną, by się nie dać porwać i w czemkolwiek nie zdradzić.

— Został on przejechany przez dorożkę i strasznie zmasakrowany — ciągnęła Łucja dalej — a równocześnie z nim jakiś inny człowiek; złożono ich na dwóch łóżkach tuż obok siebie, a dziwny wypadek zrządził, że początkowe litery ich imion i nazwisk były te same. Otóż ten drugi człowiek nazywał się Drew, Ryszard albo Robert Drew — tego już nie mogę sobie dokładnie przypomnieć. Czasami miałabym ogromną chęć dowiedzenia się, czy też on wyzdrowiał. Byłam wówczas w zbyt smutnem usposobieniu, a nadto zbyt wiele miałam na głowie, by się doktora wypytywać.

— Jeżeli pani sprawi to przyjemność — rzekł Drew głosem słabym — mogę pani służyć wiadomością o owym człowieku. Ryszard Drew powrócił do zdrowia. *Ja nim jestem!*

— Pan? A więc widziałeś pan wszystko i wiesz, jak on umarł? — zawołała Łucja.

Drew skinął ponownie głową.

— Dziwię się, że mi pan tego dotychczas nie powiedziałeś

— Wiedziałem, że przedmiot ten jest przykry dla pani i że unikasz go zawsze o ile możności. I dla mnie był ten przedmiot niemiły — Reginald Daller bowiem był moim przyjacielem!

— Pańskim przyjacielem!...

— Tak jest! Moim przyjacielem, a ponieważ został on tak surowo i niesłusznie osądzony, przeto nie wspominałem nigdy jego nazwiska.

— Surowo i niesłusznie? Mylisz się pan. Czy pan wiesz, wśród jakich okoliczności on się ze mną ożenił? — Głos jej, gdy to mówiła, brzmiał twardo i zimno.

— Wiem wszystko — była spokojna odpowiedź — i mogę udowodnić, że osądzono go niesłusznie. Teraz, gdy panią znam, nie ganię pani tak bardzo. Sądzę, że omyliłaś się pani dlatego, ponieważ byłaś w owym czasie tak młodą jeszcze... prawie dzieckiem. Wtedy nie mogłaś pani jeszcze pojmować, co to jest bezgraniczna miłość mężczyzny.

— Ale jego słowa... Czy pan słyszałeś jego ostatnie słowa? — wyszeptała Łucja, prawie przerażona widokiem tej poważnej twarzy i tych oczu, które niemal surowo w nią się wpatrywały.

Drew słyszał w istocie słowa owego człowieka, który zmarł pod jego nazwiskiem i wryły mu się one w pamięć z niezatartą siłą.

— Nie powinnaś pani zbyt wiele do tego przykładać wagi — rzekł. — Człowiek w delirium nie jest odpowiedzialnym za swoje słowa. Lekarze utrzymują nawet, że w umysłach takich ludzi powstają myśli najsprzeczniejsze i wszystko mięsza się ze sobą w największym nieładzie.

— Ale kimże była w takim razie owa „Amy", o której on wspomniał?

— Amy? Jego... jego kuzynka — odpowiedział Drew głośno, a w duszy pomyślał: „Boże, przebacz mi to kłamstwo!"

— A więc pan jesteś tego zdania, że pomimo tego, iż on mi się tak bardzo nie podobał, miłość jego dla mnie była prawdziwą, sądzisz pan, że on nie pożądał moich pieniędzy?

— Pieniędzy pani? — zawołał Drew gwałtownie.—Nie! To był właśnie powód, dla którego robił sobie wyrzuty. Gdyby był mógł ożenić się z panią, uczynić cię szczęśliwą, byłby z pewnością to uczynił nawet, gdybyś pani nie miała ani jednego szylinga i gdyby był zmuszony żyć suchym chlebem, byle tylko pani zapewnić byt jak najdostatniejszy. Było to — co prawda — niesprawiedliwością, wiązać panią na całe życie z człowiekiem, do którego żywiłaś niechęć; ale jemu się zdawało, że to będzie dla pani dobrem i że skoro pani przekonasz się o tem, iż poślubił cię wcale nie dla pieniędzy, uda mu się skłonić cię do pokochania go. Gdy mu jednak pani powiedziałaś, że go nienawidzisz, oddalił się jakby nieprzytomny...

— Ażeby znaleść śmierć... — załkała Łucja.

— Tak... ażeby znaleźć śmierć — powtórzył Drew, który znajdował szczególną satysfakcję w widoku jej łez „Niechaj wie, że nie miała słuszności — myślał — niechaj pozna, co to znaczy cierpieć i z żalem myśleć o umarłym.

Nie spodziewał się jednak tak silnego wybuchu. Łucja bowiem nagle zakryła twarz rękami i poczęła łkać namiętnie W istocie żal się jej zrobiło tego człowieka, który umarł niekochany i zstąpił do grobu pod tak ciężkim, a niesłusznym zarzutem — mimo to jednak zdawało się jej, że w wypadku tym nie jest zgoła winną

Bo jeżeli tak bardzo ją kochał, to dlaczegoż poślubił ją, chociaż wiedział dobrze, że ten związek musi jej być niemiłym? Więcej jednak, aniżeli cały żal z powodu tego, co zaszło w przeszłości, dręczyła ją troska o teraźniejszość. Dla czego Drew tak poważnie ją oskarżał? Czyżby się miała pomylić w mniemaniu o miłości jego ku niej? Ten wzrok, pełen czułości, jakim patrzył na nią owego dnia w galerji obrazów, musiał być tylko błyskiem jego oczu, błyskiem, który wskazywał na to, że wciąż jeszcze myśli on o owej kobiecie, która go opuściła. W jego wzroku błyszczała miłość, ale to nie była miłość ku niej.

A ona darowała mu całą swą miłość bez żadnych ograniczeń. O, biada jej! Ale o ileż gorzej byłoby się wszystko ukształtowało, gdyby mu była okazała tę miłość...

Może on nienawidził ją z powodu tej krzywdy, jaką wyrządziła jego przyjacielowi, może czynił ją w duszy odpowiedzialną za śmierć jego, bo czyż nie powtórzył, że ona tego nieszczęśliwca wypędziła? Czy w istocie ona była odpowiedzialną? Czy była pośrednią jego morderczynią? O nie, nie, nie!.. Słowa, które wówczas wypowiedziała, wypadły z jej ust tylko w chwili uniesienia Nie była panią siebie, gdyż drażniła ją do najwyższego stopnia ta myśl, że wbrew swej woli została przecież zwyciężoną przez tego człowieka, a — zdaniem jej — wszyscy biedni ludzie, pojmujący za żony panny bogate, czynili to jedynie dla ich pieniędzy.

A teraz stał przed nią przyjaciel Reginalda i patrzył na nią zimno, a w wzroku tym przebijało się coś jakby zadowolenie z jej cierpienia.

— A może to właśnie było jednym z celów jego życia — myślała — oddać mi pięknem za nadobne, pomścić swego przyjaciela; może cieszył się w duszy nadzieją, że kiedyś przecie uda mu się doprowadzić do tej sceny, jaka się teraz odgrywa? A może nawet częścią tej kary miało być zdobycie mej miłości, ażebym sama poznała cierpienia beznadziejnej miłości? Jeżeli takie było w istocie jego życzenie, wówczas osiągnął swój cel w zupełności..

— Jesteś pan okrutnym — zawołała, zrywając się nagle z krzesła i podchodząc ku niemu. — Jeżeli postąpiłam niesłusznie, to czyż nie zostałam za to ciężko ukarana? A zresztą czyż można domagać się, ażeby młode dziewczę zaraz obdarzało swą miłością pierwszego lepszego, który stanie w jej drodze i tej miłości zażąda? Przywodzisz mi pan na pamięć wspomnienia tego wszystkiego, o czem tak chętnie chciałabym zapomnieć!...

— Nie jestem okrutnym, tylko sprawiedliwym — zawołał Drew, na pół nieprzytomny. Czuł teraz, że jest panem tej drżącej na całem ciele kobiety i budziło się w nim nieprzezwyciężone, dziwne pragnienie stwierdzenia tej swojej mocy nad nią. Zdawało się, jakoby znajdował szczególne jakieś zadowolenie w tych łzach, które rzęsiście spływały po jej policzkach; doznawał nowego zupełnie wrażenia, gdy widział, że słowa jego tak ogromnie na nią działają. W tej chwili zapomniał o tem, że przecie zawsze sam na siebie tylko składał winę za wszystko, co się stało, i chciał teraz, by ona poznała wszelkie udręczenia żalu daremnego. Nie wiedział, że te udręczenia czynią jej podwójnie gorzkiemi, że dla niej okropną jest ta okoliczność, iż to właśnie on z pośród wszystkich ludzi jest tym, który ją gani i osądza tak surowo... (D. c. n.)

była najbardziej zadawalająca, to też ona została mianowaną „reine des modistes“ na rok 1893.

Miłość na tronie. Z okazji przyjazdu do Madrytu młodej królewskiej pary portugalskiej, dzienniki przypominają okoliczność, jak przyszło do skutku małżeństwo króla Karola z córką hrabiego Paryża. W roku 1884 hrabina de La Ferronnayr, wdowa po jednym z najserdeczniejszych przyjaciół hrabiego Chamborda, w czasie podróży po półwyspie Iberyjskim, zawitała i na dwór lizboński. Hrabinie wiadomem było, iż książę Bragancji, wówczas następca tronu, postanowił ożenić się tylko z miłości, zażądała tedy z Paryża portretu księżniczki Amelji i ustawiła go u siebie na miejscu widocznem, tak, iż z konieczności musiał wpaść w oko odwidzającemu hrabinę księciu. Gdy nadto w toku rozmowy wtrąciła zgrabnie kilka uwag o piękności i dobroci serca księżniczki, książę, zaciekawiony tem, co widział i słyszał, wybrał się osobiście do Paryża, gdzie poznawszy bliżej przyszłą żonę, zakochał się w niej, jak tego pragnął, na zabój.

Z armji. W stanie czynnym obrony krajowej mianowani: Kapitanem II. klasy: Ottomar Spielvogel (b. 63).

Porucznikami podporucznicy: Ludwik Kinderman (b. 58.), Franciszek Welf (b. 58.). podporucznikiem zastępca oficera: Jakób Piterka (b. 52.).

W stanie nieczynnym obrony krajowej mianowani porucznikami podporucznicy: dr. Władysław Małaczyński (b. 67.), Rudolf Graf (b. 63.), Józef Szeber (b. 53.), Ernest Reitler (b. 64.), Józef Hackhofer (b. 67.), Robert Daute (b. 59.), Juljusz Dobrzański (b. 70.), dr. Antoni Hołubowski (b. 51.), Gustaw Hain (b. 57.), Jan Glück (b. 55.), Tadeusz Fiderkiewicz (b. 54.), Roman Prokopowicz (b. 67.), Leopold Hauska (b. 57.), Ferdynand Siedelski (b. 64.), Antoni Lencsowski (b. 52.), August Hauser (b. 54.), Józef Cielecki (b. 59.), Wiktor Tschoner (b. 54.), Arved Berg (b. 52.), Jan Łusny (b. 60.), Władysław Foryst (b. 64.), Wilhelm Gawacki (b. 63.), Ludwik Weiger (b. 60.), Edmund Schrencel (b. 56.). Podporucznikami mianowani: Jan Seidler (b. 57.), Otto Malek (b. 56.). Franciszek Broz (b. 60.), Henryk Brichze (b. 63.), Karol Preoratil (b. 64.), Franciszek Cmunt (b. 58.).

W konnej obronie krajowej mianowani: rotmistrzem I. klasy Fortunat Skarzyński (3. p. u.), porucznikami: Rudolf Stankiewicz (3. p. uł.), Aleksander Błażyński (1. p. uł.), Stefan hr. Tarnowski (3. pułk uł.)

W audytorjacie obrony krajowej nieczynnej: dr. Gustaw Trybalski (b. 70) mianowany kapitanem-audytorem II. klasy.

Lekarzami pułkowymi w nieczynnym stanie obrony krajowej mianowani: Włodzimierz Łukaszewicz (batalion 57), Zygmunt Kornfeld (bat. 54), Edward Stern (b. 71), Józef Stoklasa b. 60), Józef Łuszczkiewicz (b. 52), Stefan Drzewicki (b. 55), Eugenjusz Hofmokl (b. 74) — Starszymi lekarzami mianowani: Maksymiljan Sal (b. 59), Karol Schneck (b. 57), Stanisław Ozimek (b. 66), Hermann Pilcer (b. 58), Jakób Fiszer b. 71), Herman Barbag (batalion 64).

Intendantem w obronie krajowej mianowany Antoni Cinibulk (Przemyśl). — Kapelanem gr.-katol. II. klasy w rezerwie mianowany Juljusz Lewicki. —

W stan czynny powołany kapitan I. klasy 95. pp., Antoni Kahl i oficjał rachunkowy II. klasy Karol Strnad. — Przeniesiony w stan spoczynku Roman Izrael, oficjał intendantury III. kl. (Lwów).

Jubileusz czytelni akademickiej. Program uroczystości jubileuszowej lwowskiej Czytelni akademickiej został już w całości ułożony, a przygotowania doń są w pełnym toku. I tak rozpocznie się uroczystość dnia 28. b. m. solennem nabożeństwem w kościele katedralnym, poczem o godzinie 12. w południe nastąpi zebranie byłych i obecnych członków w lokalu Czytelni i wręczenie wydziałowi tejże „Książki pamiątkowej“ przez prezesa komitetu p. rektora Radziszewskiego. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w teatrze hr. Skarbka uroczyste przedstawienie, którego program podaliśmy już w swoim czasie. W przedstawieniu tem weźmie także udział chór „Lutni“. Po przedstawieniu zejdą się uczestnicy uroczystości na wspólny bankiet, który prawdopodobnie będzie urządzony w wielkiej sali kasyna mieszczańskiego.

Zjazd na uroczystość jubileuszową zapowiada się całe licznie. Część kart udziałowych już rozesłano, rozsyłką reszty zajmuje się osobna komisja.

Archiwalja gminne. Wskutek ponowych poleceń, wydanych przez Wydział krajowy w roku bieżącym w sprawie połączenia starych dokumentów, aktów i ksiąg, znajdujących się w archiwach gminnych w kraju, z krajowemi archiwami aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie, a względnie rozciągnięcia nad niemi ściślejszej kontroli, przedłożyły inwentarze swych archiwaljów gminy: Jaworów, Rzochów i Przecław, a gmina Firlejów przesłała swe archiwalja Wydziałowi krajowemu.

Na wniosek lwowskiej i krakowskiej dyrekcji archiwum, — przydzielił Wydział krajowy archiwalja gminy Potylicza i inwentarze archiwów gmin Podgrodzie i Jaworów do archiwum lwowskiego, a inwentarz archiwum gminy Rzochowa do archiwum krakowskiego.

Sprawa przydzielenia archiwaljów gminy Firlejowa jest w toku.

Z Koła literacko-artystycznego. W niedzielę dnia 27. b. m. odbędzie się pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego wieczorek muzykalny, z którego dochód przeznaczony jest na budowę pomnika Chopina. Wstęp dla członków Koła i ich rodzin po 50 ct., dla osób, przez członków Koła poleconych po 1 zł. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego

Polowanie. W Saros Patak, pięknej własności ks. Windischgraetza, komendanta korpusu lwowskiego, odbywają się obecnie wielkie polowania na dziki. Do starożytnego i wspaniałego zamku Sarospatackiego, podążyli z Galicji: namiestnik hr. Badeni, marszałek krajowy ks. Sanguszko, generał bar. Löhneysen, Antoni hr. Wodzicki, p. Adam Fedorowicz, Stanisław hr. Mycielski, Paweł ks. Sapieha, Juljusz Bielski itd. Polowanie trwać będzie trzy dni.

Kradzieże. Panu Juljuszowi B., mieszkającemu przy ulicy Kopernika pod l. 9 skradziono wczoraj z biurka złoty zegarek damski, wartości 100 zł.

Oficjałowi pocztowemu p D., skradziono wczoraj w biurze manszety ze złotemi spinkami. Manszety leżały w niezamkniętej szafie. Jest to już druga kradzież, gdyż w lipcu b. r. skradziono p. D. także w biurze złoty zegarek wartości 100 zł. Zegarek leżał na stole.

Racjonalne.

— Winszuję! winszuję! Słyszałem, że ojca spotkało za zasługi wysokie odznaczenie.

— Rzeczywiście i prawdziwie możesz powiedzieć, że: „Błogosławiony, kto doczeka pociechy z rodziców“.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“ na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ po zniżonej cenie 40 ct. (z przesyłką pocztową 45 ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa“ kosztuje 20 ct (z przesyłką pocztową) 22 ct.

Kółko prawnicze w Dolinie odbędzie VII. posiedzenie naukowe dnia 4. grudnia 1892 o godzinie 3½ popołudniu w domu pana dr. Staneckiego adwokata krajowego w Kałusu.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Kazimierz Zalewski, napisał nową komedję czteroaktową p. t. „Prawa serca.“

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Starzy kawalerowie“, komedja w 5. aktach Sardou; jutro w piątek po raz pierwszy „Gorąca krew“, wodewil w 3. aktach, a 7. odsłonach L. Krenn'a i K. Lindau'a, z muzyką Hugona Schenka.

Pierwszy wieczorek Towarzystwa miłośników muzyki w Stanisławowie, z łaskawym współudziałem panny G. Elektorowiczówny i p. dra Sr., odbył się dnia 6. listopada br. Wieczór wypełniły: Chóry mięszane Reinbergera z towarzyszeniem fortepianu i harmonium, i dwa chóry Romaszkana: pierwszy mógłby był zadowolić, gdyby nie brak cieniowania i większa zgodność harmonium z chórem; dwa zaś drugie wypadły stosunkowo, jak na tak nieliczne głosy, wcale dobrze. Fantazja z Manfreda, Schumanna i Romans Wagnera na wiolonczelę, fortepian i harmonium, tudzież Modlitwa z op. Tannhäusera, Wagnera solo wiolonczelowe z towarzyszeniem harmonium, zostały wykonane pod każdym względem poprawnie i wywołały ogólny poklask. Koncert F-moll (1. część) na fortepian z towarzyszeniem drugiego fortepianu Hencelta został odegrany z biegłością i zrozumieniem, szkoda tylko, że akompanjament poszedł trochę za prędko i mylił chwilami pierwszy fortepian. Największą ozdobą wieczorku była arja z opery „Aida“ Verdi'ego, którą odśpiewała znana nam już z estrady koncertowej p. Elek., uczennica pp. Paschalis-Souvestre'ów. Partję Radamesa odśpiewał p. dr. Sr. z należytem zrozumieniem.

Rafał Maszkowski. Niezwykły zaszczyt przypadł Maszkowskiemu: objęcie batuty dyrygenta w berlińskiem Towarzystwie filharmonijnem po najznakomitszym dyrygencie niemieckim Bülowie. Maszkowski jest Lwowianinem, wychował się we Lwowie i posiada tu całą rodzinę.

Nowa opera. O olbrzymiem powodzeniu nowego znów dzieła jednego z nieznanych dotąd kompozytorów włoskich donoszą z Berlina pod datą 16. bm.: Pierwsze przedstawienie opery „A Santa Lucia“ kompozytora Pierantonia Tasca, doznało wczoraj w teatrze Krolla istnie sensacyjnego powodzenia. W głównych rolach przedstawili się po raz pierwszy w Berlinie Stagno i Gemma Bellincioni. Publiczność, złożona z najdystyngowańszych osobistości towarzystwa tutejszego, z poselstwem włoskiem na czele, przyjmowało dzieło i artystów z niebywałym tu entuzjazmem, należnym zarówno porywającej muzyce, jak świetnym kreacjom znakomitych artystów. Po pierwszym akcie wywołano artystów sześciokrotnie, po drugim zmuszeni byli ukazać się niemniej jak dziesięć razy przed rampą.

Niestrudzony Mascagni. Włoszy dziś maestro, jest w istocie niestrudzonym. Zaledwo „Bracia Rantzau“ ujrzeli światło kinkietów, gdy oto — według relacji pism włoskich — wykończył Mascagni już swą czwartą operę: „Ratcliffa“, osnutą na tle dramatu Heinego. Jako *lever de rideau*, zamyśla kompozytor poprzedzić „Ratcliffa“ jedno-aktową sielanką pt „Przechodzień“, osnutą na tle poematu Coppé'go.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 5. do 12. listopada 1892 roku bez opłaty akcyzowej Pszenica 7·25 do 7·55 żyto 5·95 do 6·10, jęczmień browarny 6·— do 6·15, pastewny 4·85 do 5·5·, owies 5·45 do 5·70. hreczka 7·25 do 7·75, kukurudza zeszłoroczna 5·50 do 5·60. nowa 4·75 do 5·20, groch do gotowania 8·25 do 9·25 pastewny 6·— do 6·50, fasola —·— do —·—, bobik 4·60 do 5·50, wyka 4·50 do 5.40, koniczyna 00·— do 75 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 3·— do 33 —, anyż płaski 31 —, do 32 —, kminek 19·— do 20 —, rzepak zimowy 9·25 do 10·25 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·— do 9·25, nasienie lniane 9·75 do 10·25, chmiel nowy 135 — do 143·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 47·40 do 47·60

Ostatnie wiadomości.

Parlament berliński był w miniony poniedziałek (21. bm.) widownią dość sensacyjnego konfliktu. Oto były minister spraw wewnętrznych, a obecnie konserwatywny członek izby, Herrfurth, zaatakował tak silnie reformę podatkową, wniesioną przez ministra finansów, Miquela, a będącą teraz właśnie przedmiotem obrad parlamentu, iż projektodawca minister znalazł się niespodzianie przyciśniętym do muru i w niezmiernem zakłopotaniu. Miquelowi, w całogodzinnej mowie, oklaskiwanej gorąco przez lewicę, krytykował Herrfurth proponowane zniesienie podatków gruntowego i domowego, jako środek niesłuszny i niewłaściwy, skoro spowodowany w ten sposób ubytek w dochodach musi być innemi podatkami zastąpiony, a ponadto Prusy stoją wobec coraz to bardziej wzmagającego się deficytu. Projekty niniejsze ministra finansów — ciągnął eksminister — mają charakter wybitnie agrarny i wywierałyby, pod względem politycznego prawa wyboru, skutek niemal plutokratyczny. Tak samo potępiał projekt podatku majątkowego, który należałoby — zdaniem jego — zastąpić podatkiem spadkowym lub dochodowym. Rzecz prosta, że Miquel bronił się przed temi zarzutami, lecz obrona jego podobno nie przekonała nikogo, a najmniej już Herrfurtha i konserwatystów.

Times omawiając ostatnie interwiewy księcia Bismarka zauważa, że nagany, padające z ust byłego kanclerza, są plewą. Gani on wszystko, co rząd przedsiębierze i ze zwykłą mu perfidją kopie pod rządem dołki w swych organach. Skutek tego jest taki, że opinja publiczna nie może się uspokoić; ale celu swego Bismark nie osiągnie i przybytek władzy nie otworzy mu już swych podwoi.

Jenerał Werder został mianowany, jak *Kreuz Ztg* donosi, na osobiste życzenie cara wyrażone cesarzowi Wilhelmowi za pośrednictwem Szuwałowa podczas pobytu w. ks. Włodzimierza. Wspomniane pismo widzi w tem nowy dowód pokojowego usposobienia cara i przestrogę wymierzoną przezeń pod adresem Francji.

Wszystkie pisma paryskie nazywają przebieg obrad izby skandalicznym. Co do potrzeby i pożyteczności ankiety panują jednak najsprzeczniejsze zapatrywania.

Justice zarzuca Delahaye'owi, że niepotrzebnie wydobył tyle brudów, natomiast *Autorité* wita ankietę, jako najodpowiedniejszego oczyściciela Augiaszowej stajni. *Intrasigeant* jest tego samego zdania, a *Figaro* sądzi, że odtąd lud uzna potrzebę wybierania ludzi zamożnych a więc zdolnych do oparcia się sprzedajności.

Śmierć Reinacha jest ciągle jeszcze przedmiotem dyskusji. *Gaulois* opowiada, że tuż przed śmiercią w dobrej wierze oddał on pewnemu ministrowi spis skorumpowanych posłów, a gdy ów minister listy mu nie zwrócił, dostał ataku apoplektycznego z obawy, by go nie posądzono o denuncjację. Oskarżenie, które wręczono już Lessepsowi i jego towarzyszom, zarzuca im, że „solidarnie dopuszczali się oszustw dla podtrzymania przedsiębiorstwa pozbawionego realnych podstaw i że zmalwersowali całe, a przynajmniej częściowe fundusze cudze.“

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 22. listopada. Dyskusja nad wnioskiem komisji o udzielenie nagany p. Mengerowi przybrała przebieg bardzo spokojny. Po obronie p. Mengera i replice p. Masaryka, wreszcie dwóch bezbarwnych mowach pp. Nitschego i Kramara, dał p. Bareuther imieniem deutsch nacjonałów swoje votum przeciw, Lueger zaś w imieniu chrześcjańskich socjalistów votum za. Przemawiali jeszcze obaj mowcy jeneralni Weeber i Herold, poczem uchwalono 155 głosami przeciw 104 udzielić p. Mengerowi naganę.

Wiedeń 23. listopada. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu prezes ministrów, odpowiadając na interpelację dep. Pacaka, stwierdza, że protesty przeciwko utworzeniu sądu powiatowego w Weckelsdorfie wniesione zostały tylko przez korporacje autonomiczne. Odpowiada dalej na interpelacje dep. Kramarza i Haška odnośnie do usunięcia obrazków o treści politycznej z wystaw księgarskich oraz na interpelacje dep. Luzzato w sprawie odjęcia debitu pocztowego dziennikowi medjolańskiemu *Italiana*,

Poseł Schlesinger przemawiał przez czas dłuższy, nie trzymając się przedmiotu dyskusji poczem przewodniczący odebrał mu głos. Mowca odwołał się do izby, która potwierdziła decyzję przewodniczącego

Wśród naprężonej uwagi zabrał głos ks. Karol Schwarcenberg.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 23. listopada. Bawiąca tu deputacja Polaków z Bukowiny (br. Kapri, ks. kan. Fischer, red. Kulakowski), złożyła w ostatnich dniach wizyty u kilku ministrów, a także u wybitniejszych parlamentarzystów, którym przedłożyła życzenia Niemców, Polaków i Młodorusinów na Bukowinie. Utrzymują tu powszechnie, że życzenia przedłożone przez deputację, a w szczególności skargi przeciw partji rumuńskiej po większej części znalazły odgłos i uznane zostały, jako słuszne.

Hrabia Hohenwart, w którym partja rumuńska znajdowała dotychczas potężne poparcie, miał się — jak głoszą — podjąć przeprowadzenia zgody między zwaśnionemi stronnictwami. Ceną tej zgody, między innemi, ma być złożenie kilku mandatów do sejmu przez posłów ze stronnictwa rumuńskiego, ażeby przez to stosunek stronnictw w sejmie bukowińskim mógł się lepiej ukształtować dla mniejszości.

Berlin 23. listopada. Mowa tronowa wywołała pewne rozczarowanie z powodu bladego swego tonu i zaniechania podania jakichkolwiek motywów dla reformy wojskowej. Natomiast korzystne wywarł wrażenie zwrot o położeniu zewnętrznem, ponieważ spodziewano się ogólnie, że w celu uzyskania głosów dla przedłożenia wojskowego, położenie to przedstawione będzie jako groźne.

Wiedeń 23. listopada. Trybunał kasacyjny w sprawie procesu spadkowego po W. Wiśniewskim uznał zażalenie nieważności skazanego na cztery miesiące ciężkiego więzienia za fałszywe zeznania przeciw lwowskiemu adwokatowi i syndykowi dr. Popielowi byłego kamerdynera Mikołaja Panasa, zniósł wyrok lwowskiego sądu krajowego i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy w sądzie lwowskim.

Wiedeń 23. listopada. Zmarł tu znany ogólnie właściciel hotelu i restaurator Edward Sacher.

Wiedeń 23. listopada. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: kredyty 317·50; laenderbanki 325·80; sztacbany 293: lombardy 96·25; alpiny 65·25; renta majowa 97·95; węg. renta złota 113·35.

Wiedeń 23. listopada. Policja zarządziła wielkie środki ostrożności przed ratuszem z powodu, iż robotnicy, pozbawieni zajęcia, zamierzają w południe urządzić demonstrację w tem miejscu.

Buda-Peszt 23. listopada. W sejmie węgierskim deputowany Helfy w rozprawie nad prowizorjum budżetowem zwalcza odnośną ustawę rządową. Deputowany ten wśród gwałtownych zaczepek rządu, oświadcza, iż uznaje prawowity wpływ Stolicy św. tylko w kwestjach dogmatycznych. Dep. Horanszky ubolewa z powodu wywołania przez Tudora całej tej dyskusji i wyraża życzenie, aby ją uchylono z porządku dziennego. Wywody Horanszky'ego przyjęto ogólnym aplauzem. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 23. listopada. Lesseps przebywa na wsi. Rodzina stara się go utrzymać w nieświadomości o podniesionem przeciw niemu oskarżeniu. Sąd nie będzie żądał jego osobistego stawienia się.

Paryż 23. listopada. Wezwanie sądowe, które doręczono wszystkim oskarżonym w sprawie panamskiej, zarzuca im, że działając w porozumieniu od trzech lat w szalbierczy sposób trwonili pieniądze, pochodzące z emisji walorów przedsiębiorstwa budowy kanału panamskiego i przez to oszukali inne osoby.

Bruksela 23. listopada. Deputowany Woeste, przewodca katolickiej prawicy, otrzymał list bezimienny, w którym grożą mu, że dom, w którym mieszka, zostanie w powietrze wysadzony. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie, a dom Woestego strzeże policja dniem i nocą.

Belgrad 23. września. Zgromadzenie Towarzystwa wyższych zakładów naukowych uchwaliło wysłać adres dziękczynny do młodoczeskiego posła Eima i Masaryka za obronę praw ludu serbskiego w Bosnji i Hercogowinie.

Berlin 23. listopada. Dzienniki wieczorne donoszą, że ponieważ rokowania wstępne z Rumunją w sprawie traktatu handlowego dały pomyślny rezultat, przeto rozpoczęto w ubiegły piątek ostateczne rokowania o zawarcie traktatu.

Sofja 23. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza sankcjonowaną ustawę o zaciągnięcie pożyczki 142 miljonów franków na budowę kolei i portów w Bułgarii.

Bukareszt 23. listopada. Izby zostały zwołane na 27. listopada. Słychać, że Aleksander Catargiu, wiceprezes izby dep. na ostatniej sesji, został mianowany posłem w Petersburgu.

Berlin 23. listopada. Wolnomyślni i narodowcy liberały organizują zgromadzenia, mające protestować przeciw przedłożeniom rządowym.

Stambuł 23. listopada. W nocie rosyjskiej, żądającej, aby Porta wypłaciła należne poddanym rosyjskim odszkodowanie wojenne, upatrują koła dyplomatyczne tylko nowy dowód chęci Rosji, aby dokuczyć Turcji. Właściciele bowiem dotyczących obligacyj sprzedali je byli, przeważnie za połowę ceny nominalnej, skoro je otrzymali i znajdują się one już nie w posiadaniu poddanych rosyjskich, ale różnych bankierów tutejszych.

Wiedeń 23. listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7·72—7·74, jęczmień 6·72—6·74, kukurudza nowa 5·20—5·22.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 listopada 1892 r.

HOTEL ŻORŻA. Z. Wolski z Siennowa W. Bittner z Wiednia. M. hr. Wolański z Pauszówki. E. Mey z Paryża. A. Mery z Podola ros. H. Hemmer z Wels. J. Glanzberg z Kańczugi.

HOTEL IMPERIAL. T. Niementowski z Kocmania. Dr. H. Ebers z Krynicy. S. Żmijewski z Podola ro. E. Ortwein z Warszawy. A. Kaczurba z Krakowa. K. hr. Drohojowski z Krukienic. B. Dobrowolski z Krakowa. L. Zawada z Czerniowiec. C. Muller z Wiednia. I. Weiser z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. B Skibniewski z Balic. E. Frohwalt z Munkacza. I Felgenauer z Wiednia. I. Poysel ze Śląska.

HOTEL SZWAJCARKI. L. A. Blumenfeld z Krakowa. H. Borczański z Dobczyc. I. Dulski z Prokocima. A. Rausch z Kreuzburga. I. Mulatschek z Pragi. W. Hawerka z Pragi. M. Turowski ze Stryja. A. Starkiewicz ze Stryja.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 23 Listopada 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 25	217 25
lwow.-czerniow. jas. ka po 200 zł. wa. w sreb.	242 50	24[illegible] 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]0 85	[illegible] 55
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	[illegible] 20
galic. [illegible] w. a. los. w 50 lat	[illegible]8 15	99 85
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	[illegible]8 75	[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	
5-proc. w. a.	[illegible]5 80	[illegible]6 50
4-proc. w. a. los. 41 i pół	94 [illegible]	[illegible]5 [illegible]0
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 90	[illegible]6
4-proc. w. a. los. 56 l.	94	[illegible] 70
Listy zastawne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	—	—
5½%	58 50	55 50
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w a. los. w 15 lat.	50	
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% w. k.	[illegible]4 8	[illegible] 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 50	[illegible] 30
Bukow. fundu-su propinacyjnego 4% w. a.	[illegible]1 50	[illegible]2 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	—	—
II.	101 —	102 70
Pożycz. kraj. 3½% w. a.	1[illegible]8 50	
4½% w. a.	97 6	[illegible]5
[illegible]% w. a.	[illegible]1 75	[illegible] 45
Losy.		
Krakowskie	[illegible] 75	[illegible] 75
Stanisławowskie	[illegible] 50	[illegible] 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	[illegible] 7[illegible]
Napoleondor	9 [illegible]	[illegible] 61
Pół imperjał	9 [illegible]	
Rubel rosyjski srebrny	1 8	[illegible]
papierowy	1 17 10	1[illegible] 10
100 mk. niemieckich	58 60	5[illegible] —

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 23 Listopada 1892 r. (godz. 1 min. 35 po południu)	[illegible]	[illegible]
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	55 4[illegible]	55 —
węgierskie banku kredytowego	364 25	362 75
Banku anglo-austrjackiego	15[illegible] —	152 50
Unionbanku	[illegible]8 7[illegible]	239 —
kolei Karola Ludwika	[illegible]	216 75
kolei północnej	[illegible]78 [illegible]0	378
kolei południowej (Lombardy)	9[illegible] 15	9[illegible] [illegible]
kolei państwowej	9[illegible]	[illegible]95 —
kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]44 50	244 [illegible]
kolei węgiersko-północno-wschodniej	19[illegible] —	19[illegible] —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible]68 25	16[illegible] 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	7[illegible] 50	17[illegible] —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	5 —	105
Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. [illegible])	229 75	228 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]5 6[illegible]	325 50
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible]1[illegible] 45	113 1[illegible]
Akcje Bankvereinu	[illegible] 2[illegible]	1[illegible]8 75
Rosyjski rubel papierowy	1[illegible]7 [illegible]	1 [illegible] 50
Losy premiowe węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	316 50	3[illegible]5 50
Renta papierowa	—	—
Srebro	— —	—
Napoleondor	— —	9 55

Berlin dnia — Listopada 1892 r (godz. 3 min. 15 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	—	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·40	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. a Podz.	3·10	—	10·02	10·52		—
(z główn. dworca)	[illegible]·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·[illegible]	3·22	10·56	—
„ Stryja	—		8·[illegible]	10·[illegible]1	7·41	
„ Bełza	—	—	6·51	—		—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—		—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·[illegible]7	6·55	—	
(na główny dworz.)	—	2·57	[illegible]	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·[illegible]6	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·[illegible]	
„ Bełza	—	—	4·48	—		—
„ Sokala	—		—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 23. Listopada 1892.

Lwów: pszenica 7·10 do 7·30, żyto 5·75 do 6 — jęczmień 5·— do 6·—, owies 5·40 do 5·70, rzepak nowy 10·25 do 11·25, groch 6·— do 8·75, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 9·80 do 10·75, bób —·— do —·—, bobik 4·60 do 5·25, hreczka 7·25 do 7·75, koniczyna czerwona 62 — do 70·—, biała 65·— do 75 —, szwedzka 60 — do 70·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 32 — do 38·—, kukurudza stara 5·50 do 5·60, kukurudza nowa 4·75 do 5·20, chmiel 70·— do 80 — spirytus 11·25 do 11·75. Nowy spirytus na zimowe miesiące 10·— do 10·50.

Usposobienie spokojne, tendencja słaba.

Kraków: pszenica biała 8·20 do 8·40, czerwona nowa 8·— do 8·30, żółta 8·— do 8·30, żyto 6·75 do 7·—, jęczmień browarny 6·40 do 7·—, pastewny 5·75 do 5·80, owies 5·70 do 5·85, groch 8·— do 10·50, koniczyna czerwona 65·— do 74·—, biała 80·— do 95·—, rzepak 11·50 do 12·25.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 7·65 do 7·80, średnie 7·40 do 7·60, żyto 5·80 do 6·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·25, pastewny 4·70 do 4·80, owies 4·90 do 5·—, średni 4·70 do 4·80, rzepak zimowy 11·— do 11·25, letni —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, konopie 8·25 do 8·40, koniczyna 4 — do 66·—, kukurudza 5·— do ·15, na gr. stycz. 4·90 do 5·—, bób —·— do —·—, groch 6 — do 7·25, anyż 32— do 38 —, spirytus za 10.000 litr prc. 12·50 do 12·75.

Usposobienie słabe.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Starzy kawalerowie

komedja w 5. aktach V. Sardou, przełożył M. Chrzanowski.

OSOBY:

De Mortemer	Żelazowski
De Nantya	Woleński
De Veaucourtois	Fiszer
De Clavieres	Chmieliński
De Chavenay	Hierowski
De Tröenes	Trapszo
De Bourg	Kliszewski
Jan	Gamski
Michał	Stróżewski
Antonina	Dziurytówna
Klementyna	Żelazowska
Rebeka	Pankiewicz
Ludwika	Praunówna
Nina	Sznage

Rzecz dzieje się w 1. akcie na wsi, w dalszych w Paryżu.

Jutro we czwartek po raz pierwszy „Gorąca krew“, wodewil w 3. aktach, a 7. odsłonach L. Krenn'a i K. Lindau'a, z muzyką Hugona Schenka.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Piły i siekiery lasowe poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 2

Brzytwy szwajcarskie i angielskie, oraz wszelkie przybory do golenia i toaletowe poleca najtaniej *Paweł Langner*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 4

Apteka w Niemirowie poszukuje współpracownika. 950

RZĄDCA z 20-letnią praktyką, bezdzietny do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce. 911

Za rocznem wynagrodzeniem 1 zł., dostać można wszelką służbę domową w Biurze Satały, Lwów Halicka 15.

Krawczyni umiejąca dobrze krój sukien poszukuje zajęcia, takża przyjęłaby obowiązek panny służącej. Biòro Satały, Lwów, Halicka 15. 949

Zarząd dóbr „Sarnki dolne" poczta Bursztyn, ma do sprzedania ładne **pantarki** (perliczki) jasno i ciemno upierzone. 948

Ksawery i Ludgarda Budkowscy udzielają lekcji tańców salonowych. Rynek 12. 946

Lampa wisząca i szklanny pająk salonowy, tanio do sprzedania. Kalecza 7. 945

Para trzyletnich kucyków z nową uprzężą są do sprzedania. Na żądanie odpowiedni wózek. Bliższa wiadomość w sklepie p. Rozdoła, plac Marjacki l. 6, Lwów. 947

Słuchacz Politechniki poszukuje kondycji w mieście lub na wsi; przyjmie również i inne zajęcie w biurze lub w fabryce. Adres: Lwów, Politechnika Adam.

Ogrodnik, żonaty, bez familji, obznajomiony we wszystkich gałęziach tego zawodu, mający praktykę i zagranicą, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady od 1. stycznia 1893. — Adres w Administracji tego pisma A. B 100. 943

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie Wały l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

Uczeń zamiejscowy z odpowiedniem szkolnem wykształceniem, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym pod firmą Józef Krasicki w Jarosławiu

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kopernika 28. Pokój kawalerski frontowy. 955

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3 pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon wszelkie przynależytości.

Umeblowanie jednego pokoju wraz ze sprzętami kuchennemi, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ulica Krótka l. 11., m. 14. 951

Korespondencja prywatna.

Irma. Całuję wierne serduszko Liczę dalekie chwile już teraz. Wofbkr pkg atoet, tem lepiej dla Ciebie. Twój Kbmr. 953

M. Z.! Za kilka słówek serdeczne dzięki, na zawsze myślą przy Tobie, odpowiedź na list wyszlę znanej osobie wkrótce, tęsknię również i proszę Opatrzności, by chwila widzenia się ile możności w jaknajkrótszym czasie nastąpiła dla niezmiennie kochającego Z. 954

H. R. Zapewne domyśliłeś się, z jakich powodów spóźnienie w odebraniu Twego listu, za który najczulsze dzięki zasełam. Bóg nagrodzi Ci Twą miłość dla mnie i słowa pociechy, któreś mi przysłał. Z listem Twoim nie mogę się dziś rozłączyć, jest on mi tak drogim, że odczytuję go ciągle — jutro będzie odesłany gdzieś kazał; niestety! Jeżeliby widzenie się nie mogło zastąpić w Warszawie, błagam Cię byś mi dał sposobność zobaczenia Cię choćby krótką chwilę gdziekolwiekbądź bo radabym Ci wytłumaczyć powody, które skłoniły Lunę do pewnego niemiłego Ci kroku. Teraz upewniam Cię raz jeszcze, że L. nigdy do nich nie jeździ. Trzy obrazy jej są na zwykłej wystawie, pójdź i zobacz. Wierz i kochaj. 952

Magazyn futer
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 1.

poleca na sezon:

FUTRA męskie i damskie we wszystkich gatunkach i fasonach. WIERZCHY do futer męskich i damskich, fasony najnowsze. MATERJE na wierzchy w wielkim wyborze. ZARĘKAWKI, KOŁNIERZE i CZAPKI damskie, fasony nowe. CZAPKI i KOŁPAKI, BARANICE do sań.

Cenniki na żądanie gratis i franco. Ceny bardzo umiarkowane.

(Lwów „Impressa"). 2046 1—4

Dywany
prawdziwe perskie, smyrneńskie, angielskie, także na miarę do wyścielania całych pokoi.

Materje meblowe
najnowsze, jedwabne, wełniane, kretony, plusze i t. p.

Portjery i firanki
do tychże podpięcia i karnisze.

Narzuty
na ottomany dywanikowe i materjalne z odpowiedniemi poduszkami. 2122 1—?

Skóry
angarowe i z kóz indyjskich.

Chodniki
kokosowe, wełniane, jutowe i t. p.

Makaty
francuskie i wschodnie.

Kilimy
tureckie, serbskie i krajowe.

KAPY
na łóżka i serwety na stoły.

Parawany
ekramy i inne przedmioty dekoracyjne

otrzymał w bogatym wyborze

MAGAZYN
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki 2

Majątki ziemskie
mniejsze i większe w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna i sprzedaży i dzierżawy.

J. Topolnicki
Agencja handlowo - przemysłowa
we Lwowie, ul. Pańska l. 13.
Poszukuje się znaczniejsze drzewostany.
2185 1—7

Dobra
Porudno i Porudenko

w powiecie Jaworowskim położone, posiadające około 700 morgów roli, 459 łąk, 13 ogrodów, 47 pastwisk, 841 lasów, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w wartości przeszło 14.000 zł., są z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
2238 1 —2

Bliższych wiadomości udziela kancelarja adwokata Dra Aleksandra Majańskiego, ul. Trzeciego Maja l. 21.

Już 1. Grudnia
150.000 guldenów do wygrania na
1864 Promesę
cała zł. 4½, pół zł. 2½ } i 50 ct. stempel.
Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany
„MERCUR"
Wiedeń, Wollzeile 10, Mariahilferstrasse 74 B.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.



Najtańsze źródło zakupna i największy wybór firanek, portjer, zasłon koronkowych, malowideł na szkle, przedmiotów dekoracyjnych jakoteż dywanów salonowych, na łóżka, stoły i ściany, koców podróżnych, na łóżk i flanelowych, oraz wszelkich możliwych kap i koców. Chodniki od 25 ct. metr do 3 zł. Narzutki na otomany.

W wiedeńskim magazynie
„AU LOUVRE"
Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Kompletny cennik gratis i franco

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

!KUPUJE!
Dziczyznę i wszelkie ptactwo
Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, win i delikatesów
Jana Baczyńskiego
ulica Akademicka l. 3. we Lwowie

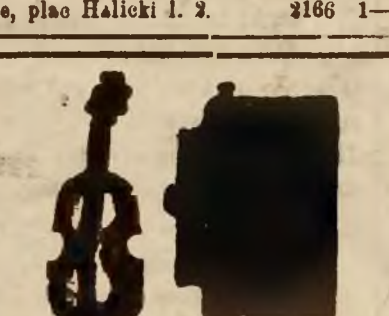
Wyprzedaż!
Przy ulicy Szpitalnej l. 28
wysprzedaje się
powozy i sanki.

Rządca
agronom i technik
z wieloletnią praktyką w większych majątkach ziemskich, obowiązujący się dać z morgi

czystego dochodu 25 do 30 zł

poszukuje posady od 1. Maja 1893.

Bliższej wiadomości udzieli magazyn Wgo **A. Krzysztofowicza.** we Lwowie, plac Halicki l. 2. 2166 1—4



Najlepsze i najtańsze szkolne orkiestrowe i koncertowe
859 1—1

SKRZYPCE,
cello, violce, cytry z bardzo silnym resonansem, **klarnety, flety**, oraz moje słynne
HARMONIKI
dostarczam najtaniej, wyróbca instrumentów i harmonik
O. Lederhofer, w Pradze.
Brenntegasse.
Cenniki gratis.

ROMAN UHL
NASTĘPCA **JÓZEFA M. BREUNIG,**
C. i K. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,
W WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 21.
TORTY, CIASTKA STOŁOWE, DESEROWE i DO HERBATY SUCHARKI, „CAKES." 939 1—7
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Puritas
(mleko odmładniające włosy.) 2110 1—21

Puritas jest jedynie pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem odmładzającym włosy, który siwe, względnie białe włosy, od jasno-blond do kasztanowato-bronzowych, odmładza do niepoznania. Włosy rude otrzymują barwę ciemno-blond lub brunatną. — **Cena 2 zł. — Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.** — Składy we LWOWIE: w aptece P. Mikolasza i Z. Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Wyrób krajowy
KOCE I KOŁDRY
z fabryki w Glinnie 2243 1—6

są do nabycia po stałych cenach fabrycznych

w Brodach: p. J. Witkowski i Spółka;
w Brzeżanach: p. B. Karwowska;
w Czortkowie: p. Antoni Kostecki;
w Kołomyi: p. J. P. Goertz;
we Lwowie: Centralny Bazar wyrobów krajowych;
„ „ p. Antoni Gudiens, plac Marjacki;
„ „ p. Knauer i Syn, plac Kapitulny;
w Przemyślu: Przemyski Bazar wyrobów krajowych;
w Samborze: p. Bronisław Żuławski;
w Sokalu: p. A. W. Grot.
w Stryju: p. Lechicki i Kosterkiewicz;
w Tarnopolu: p. W. Michalewski.

Do wynajęcia dom
składający z 4 pokoi, kuchni, piwnicy, stajni i komórki, oraz z wielkim ogrodem owocowem przy ul. Gródeckiej l. 67., przystanek kolei konnej; powyższy lokal z ogrodem dla restauracji bardzo też odpowiedni.

Damy
lepszego stanu, jako to wdowy po oficerach, żony urzędników i nauczycieli znajdą na drodze rzetelnej bardzo popłatny i nie nużący zarobek. Oferty pod „N. L." do ekspedycji anonsów Henryka Schalek w Wiedniu, I. Wollzeile 11.

Magazyn Mód
i pracownia sukień damskich
MALWINY
MARKOWSKIEJ
we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

poleca w doborowym wyborze na każdą porę roku najnowsze kapelusze damskie; przyjmuje wszelkie zamówienia na suknie, narzutki, paletoty i t. p.

po cenach nader przystępnych.

Do desinfekcji UST
najlepszy środek
Röslera Woda do ust i zębów

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem przeciw **bolowi zębów** i służy równocześnie do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta od lat wielu znana i uznana zaszczytnie woda do ust, odejmuje im zupełnie przykry odór.

1 flaszka **35** ct. 937 1—2

R. Tüchler, aptekarz
Wiedeń I., Regierungsgasse 4.

Proszę się strzedz przed falsyfikatami i żądać **Röslera wody do ust** tylko z Regierungsgasse 4. w Wiedniu.

Skład główny:
Apteka Z. Ruckera we Lwowie

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI 1436 1—?
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

!Tysiąc koron w złocie!
mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka
znana wódka z ziół leczniczych księdze Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński
Lwów
2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 2124

Nowo otworzony skład
MAX LAU
we Lwowie
ulica Kilińskiego l. 2.
obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 2219 1—?

poleca najnowsze
Kapelusze Habiga i Plessa.
Cylindry od zł. 5·50—9.
Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe.

Orzeczenie laboraterjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównanną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojewskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r.
presydent. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy

Tutki hygieniczne S. W. Niemojewskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojewskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

KOKS! KOKS! KOKS!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu — 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

2125 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

ROSYJSKIE
KALOSZE
sprzedają najtaniej
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.



Ochronę przeciw zaziębieniu
podagrze i reumatyzmowi
nastręczają jedynie i wyłącznie przezemnie wyrabiane
buciki ze skóry cielęcej z włosem dla panów i pań.
S. Reschevsky, magazyn obuwia „Zum Andreas Hofer", Wien, I. Rothenthurmstrasse 4. — Illustrowane cenniki z pouczeniem brania miary samemu, gratis.

Od 50 lat istniejąca firma:
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy 2164 1—?
MAGAZYN SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH
poleca
Nowości na sezon zimowy.

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,
znakomity i wypróbowany środek
przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani
jako to: 1064 1—?
kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.
Cena butelki 50 ct.



Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. 2.700. 2241 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia wysokiego Wydziału krajowego z dnia 9. sierpnia 1892, L. 38180, rozpisuje się konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Łące.

Okręg ten obejmuje 16 gmin na obszarze 229 kwadr. kilometrów z ludnością 16.858.

Roczna płaca 500 zł i ryczałt na koszta podróży służbowych 275 zł.

Kandydaci muszą posiadać prócz dostatecznej fizycznej zdolności, którą udowodnić należy świadectwem c. k. lekarza powiatowego, lub świadectwem lekarskiem, potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego, następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austrjackiego
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywanie paktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
6. podjąć się utrzymywania apteki domowej.

Między kandydatami będą mieli ci pierwszeństwo, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Samborze przed 15. Grudnia b. r.

Wydział powiatowy
w Samborze dnia 21. listopada 1892.

Richterowskie zabawki: Męczydusza, Krzyżyk, Zadania łukowe, Łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek** odrazu. *Prawdziwe tylko z marką* **kotwicą**. Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o *wysokiem wychowawczem* znaczeniu *sławnych Richterowskich*

kotwicznych skrzynek budowlanych

nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** z powodu trwałości



najtańszym podarkiem na Gwiazdkę

dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości, można znaleść w **nowym cenniku**. Cennik ten pozawierającym **wspaniałe budowle.** winniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać *rzeczywiście doskonały* podarek. — Wszystkie budowlane skrzynki bez fabrycznej marki **kotwicy**, są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie *bezwartościowe naśladownictwa*; należy więc żądać i przyjmować

jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które, jak dawniej, tak i teraz pozostają na niedościgłonej wyżyni; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 ct. do 5 zł. i wyżej. 2211 1—9

F. Ad. Richter & Cie.,
pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I. Ul. Nibelungen 4,
Rudolfstadt, Olten. Rotterdam, Londyn E. C., New-York.

Wydawca: Józef Laskowniski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattrera